

# DZIENNIK WILEŃSKI

## GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.  
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24

Konto P. K. O. Nr. 700.206.

Rok XXI.

Wilno, Czwartek 26 Sierpnia 1937 r.

Nr. 234

### Wojska narodowe wkroczyły do Santanderu

**PARYŻ. 25.8.** Havas donosi z Torre Lavega: Brygada nawarska zajęła wczoraj na południu Torre Laevga bez wyrzutu. Pierwsza do miasta wkroczyła kompania z 3-ma czołgami na czele pod dowództwem ppłk. Garcia, który swego czasu pierwszy wkroczył do Bilbao. Wojska rządowe opuściły miasto na 2 godziny przed wkroczeniem powstańców. Szosa Bilbao — La Coruna jest zajęta przez wojska gen. Franco, tak, że wojska rządowe mogą się wycofać z Santanderu jedynie drogą północną.

#### ZWYCIĘSKI POCHÓD POWSTANCÓW

**SALAMANKA. 25.8.** Główna kwatera wojsk gen. Franco komunikuje, że zwycięskie natarcie w kierunku Santanderu trwa. Zajęto szereg miejscowości, m. in. Vargas i Sarron. Oddziały nawarskie zajęły wczoraj o godz. 17 Torre Lavega, gdzie ludność zgromadziła im entuzjastyczne powitanie. Wojska nawarskie podczas dalszego natarcia osiągnęły linię Nortera—Barcena, przecinając komunikację pomiędzy Santanderem a Austrią i biorąc do niewoli kilku wyższych dowódców wojsk rządowych, którzy usiłowali zbiec na samochodach. Na wschodnim odcinku frontu północnego oddziały „czarnych strzał” po zajęciu twierdzy Castro Urdiales osiągnęły linię Ginesares-Urieto i panują całkowicie nad doliną rzeki Aguerre.

Na froncie asturyjskim wojska gen. Franco odparły natarcie przeciwnika na m. Begeda.

Na froncie aragońskim przeciwnik, który przedostał się na niektóre stanowiska powstańcze, został odparty.

#### UCIECZKA MILICJANTÓW RZĄDOWYCH

**PARYŻ. 25.8.** Havas donosi z Bayonne, że przybyło tam morzem z Laredo około 100 milicjantów, kobiet i dzieci. Przy niektórych milicjantach znaleziono znaczne sumy pieniężne, dochodzące do 30 tys. pesetów. Urzędnik pocztowy z Laredo miał przy sobie około miliona pesetów.

Do Arcachon zawinęły dwa statki rybackie z Santander, na których pokładzie znajdowało się kilkanaście osób cywilnych oraz trzej majorowie, trzej kapitanowie i dwaj porucznicy milicji rządowej. Oświadczyli oni, że sytuacja w Santander jest beznadziejna, głównie z powodu druzgoczącej przewagi lotnictwa gen. Franco.

#### ENTUZJAZM LUDNOŚCI W TORRE LAVEGA

**PARYŻ 25.8.** Korespondent Havasa na froncie Santanderu donosi z Torre Lavega, że oddziały powstańcze, które wkroczyły wczoraj do miasta, przedelfowały dzisiaj ulicami wśród entuzjastycznych okrzyków ludności. Kościół, który zamieniony był od szeregu miesięcy na więzienie dla kobiet, został otwarty a wszystkie więzione kobiety zostały zwolnione. Przez cały wieczór i część nocy odbywały się w kościele nabożeństwa dziękczynne, w których brały udział tłumy wiernych.

#### Poszukiwania Lewoniewskiego

**MOSKWA. 25.8.** Agencja Tass donosi: Dziś o godz. 8 m. 25 wystartowały z Moskwy trzy 4-motorowe samoloty, stanowiące ekspedycję, udającą się na poszukiwania Lewoniewskiego. Ekspedycja składa się z najwybitniejszych lotników sowieckich: Szeweleca, Wołopianowa, Mokołowa, Aleksiejewa i Spirina.

#### PODDANIE SIĘ SANTANDERU

**SANTANDER 25.8.** O godz. 13-ej m. 30 władze miejskie oznajmiły, iż miasto poddaje się wojskom gen. Franco.

**SANTANDER 25.8.** Dowództwo wojsk powstańczych pod Santanderem o godz. 13.30 wydało następujący komunikat:

Władze czerwone zostały zmuszone do ustąpienia. Oficjalnie zawiadamiają, iż miasto oddaje się wojskom gen. Franco. Kolumny wojsk narodowych pędzą do zajęcia stolicy kraju Basków. Obecnie znajdują się zaledwie w odległości 6 klm. od miasta, możliwym jest jednakże, że wejście do Santanderu wojsk gen. Franco nastąpi dopiero jutro.

**SANTANDER 25.8.** Korespondent Havasa donosi, iż w mieście wybuchł bunt, do którego przyłączyła się policja i część gwardii. Bunt ten był wymierzony przeciwko władzom rządowym.

Na ulicach toczą się walki. **SALAMANKA 25.8.** Radiostacja głównej kwatery powstańczej komunikuje, że KILKA BATALIONÓW WOJSK POWSTANCZYCH WKROCZYŁO O G. 18-EJ DO SANTANDERU.

#### BOMBARDOWANIE MADRYTU

**MADRYT. 25.8.** Ubiegłej nocy Madryt był ponownie bombardowany. O północy baterie powstańcze skierowały ogień na śródmieście. W ciągu pierwszej półgodziny bombardowania pociski padały w bardzo krótkich odstępach czasu. Gwałtowny ogień niszczył wiele domów. Baterie rządowe odpowiedziały nie mniej gwałtownym ogniem. W ciągu 20 minut huk działań był ogłuszający. Ludność miasta, mająca już duże doświadczenie wojenne, przy pierwszych strzałach schroniła się do piwnic, tak że liczba ofiar nie wydaje się być duża.

W niedzielę, 29 sierpnia r. b. wyjdzie

### numer szkolny „Dziennika Wileńskiego”

Objętość i nakład tego numeru będą zwiększone

Zwracamy uwagę PP. Kupców, firm i odpowiednich instytucji na ten nasz numer w związku z rozpoczynającym się rokiem szkolnym.

ADMINISTRACJA „DZIENNIKA WILEŃSKIEGO”

### Ataki Japończyków

**SZANGHAJ. 25.8.** Ośrodek walki w dniu wczorajszym znajdował się w Wu-Sung i na sąsiednich wzgórzach. Japończycy mieli się posunąć naprzód o 2 mile. Neutralni obserwatorzy stwierdzają, że Japończycy ponieśli bardzo ciężkie straty w czasie lądowania. Chińczycy, dobrze przygotowani, otworzyli ogień karabinów maszynowych z okolicznych wzgórz, mając za sobą drugą linię obrony. Japończycy, dotarłszy do pierwszej linii chińskiej, znaleźli się w terenie, na którym Chińczycy wysadzili liczne, zawczasu przygotowane, miny. Skutki wybuchu były straszne. Obserwatorzy neutralni są zdania, że Japończycy popełniają tutaj ten sam błąd, co Anglicy w czasie wielkiej wojny, wysadzając desanty na Gallipoli. Źródła japońskie twierdzą, że lądowanie oddziałów odbyło się całkowicie według planu a straty były minimalne. W kołach morskich twierdzą, że pomiędzy japońskimi statkami, które weszły do Wu-Sung z transportami żołnierzy, znajduje się statek transatlantyczny „Baltic”, niedawno zakupiony przez Japonię na rozbiórke.

#### WIELKA BITWA

**NANKIN. 25.8.** O miasto Tsing-Hai (30 km. na południowy zachód od Tientsinu na linii kolejowej Tientsin-Pukou) toczą się gwałtowne walki. Dn. 22 sierpnia Japończycy podjęli natarcie z Tacoumpao. Działania wojenne przybrały na tym odcinku charakter wielkiej bitwy.

#### CORAZ WIEKSZE POSILKI JAPONSKIE

**SZANGHAJ. 25.8.** Przedstawiciel marynarki japońskiej oświadczył, że nowe wojska japońskie wylądowano w pobliżu Liuho, skąd wyruszyły one w kierunku południowym. Pod m. Lotien miała miejsce gwałtowna walka, która skończyła się zwycięstwem Japończyków. Liczba nowych posiłków japońskich wynosić ma od 60 do 70 tys. żołnierzy.

**PEKIN. 25.8.** Dowództwo japońskie podjęło zdecydowane natarcie na Nankou. Japończycy zajęli Szun-Yung-Huan i posuwają się w kierunku północno-zachodnim pomimo silnego oporu Chińczyków.

**SZANGHAJ. 25.8.** Posiłki japońskie, które wylądowały ostatnio pod Szanghajem, oceniają ostatnio na 10 tys. żołnierzy. Ponadto 40 tys. znajduje się w drodze do Szanghaju.

**TOKIO. 25.8.** Dowództwo armii kwantuńskiej donosi o nowych sukcesach wojsk japońskich na pograniczu prowincji Czahar i Sujuan. Pod Czang-Tei zostały rozbite 3 chińskie dywizje. Samoloty japońskie zbombardowały m. Tatung (18 klm. na południowy zachód od Kaiganu).

#### OFENZYWA JAPONSKA

**TOKIO 25.8.** Japoński korpus ekspedycyjny, popierany przez lotnictwo i artylerię rozpoczął ofensywę na wschodnie dzielnice Szanghaju, wypierając wojska chińskie z zajmowanych przez nie stanowisk. Straty wojsk chińskich są bardzo znaczne.

**TOKIO 25.6.** Pierwsza i druga dywizja zostały odwołane z Północnych Chin do Szanghaju.

### Komunikat o zajściach w Małopolsce Polityczny strajk chłopów

**WARSZAWA 25.8.** Polska Ag. Telegr. donosi: Władze bezpieczeństwa już w pierwszych dniach sierpnia zostały poinformowane, iż na podstawie instrukcji, pochodzącej z zewnątrz, pewna grupa członków władz Stronnictwa Ludowego postanowiła proklamować w czasie obchodów zwycięstwa polskiego z r. 1920, t. j. w dn. 15 bm. strajk polityczny chłopski, mający na celu wstrzymanie wszelkiej działalności gospodarczej między wsią i miastem na okres 10-ciu dni. Władze polityczne, konstatując następnie, że ten zamiar, przynoszący w pierwszej linii szkodę ludności rolniczej, nie ma widoków realizacji na terenie 14-tu województw, poleciły obserwować z całą czujnością bieg wydarzeń w dwóch województwach Małopolski (lwowski i krakowski) oraz przygotowały pewne zapasy aprowizacyjne na wypadek, gdyby lokalnie miały powstać jakiegokolwiek trudności w tym względzie. Istotnie okazało się, że poza sporadycznymi wypadkami, nie mającymi żadnego, nawet demonstracyjnego znaczenia, akcja strajkowa nabrała poważniejszego nasilenia w zachodniej części woj. lwow

skiego, paru powiatach województwa krakowskiego oraz lokalnie w dwóch powiatach woj. tarnopolskiego. Już od pierwszego dnia tej akcji, t. j. od dn. 16 bm. w szeregu miejscowości przewodcy, pochodzący ze Stronnictwa Ludowego, podniecili ludność wiejską do tego stopnia, iż demonstracja poczęła się przeradzać w sabotaż i akty gwałtu. Gwałtem nie opuszczono spokojnej ludności do miast, gwałtem niszczone produkty pochodzenia wiejskiego kierowane do miast, gwałtem próbowano wstrzymać ruch na szosach. Bojówki Stronnictwa Ludowego, podsycające przez element wyraźnie przestępczy, usiłowały nawet w tych miejscowościach (Dynów pow. brzozowski, Jarosław, Bochnia i Limanowa) przeciwdziałać siłą zarządzeniem i wystąpieniem władz bezpieczeństwa. Polecono z całą stanowczością wystąpić przeciw organizowanej akcji teroru i gwałtów. Spokój został wszędzie przywrócony. Sprawcy zająć sądownie z całą surowością prawa. Wszelkie próby podburzania ludności, gdziekolwiek miałyby się powtórzyć zostaną stłumione i ukarane.

### Strajk powszechny w Krakowie

Wczoraj rano wybuchł w Krakowie niespodziewanie strajk powszechny. Strajkowały wszystkie fabryki, zakłady użyteczności publicz-

nej, tramwaje i autobusy. Wodociągi i elektryczność funkcjonowały. Gazety nie wyszły. Strajk miał charakter demonstracyjny i trwał do północy.

### Aresztowania ludowców

Władze bezpieczeństwa dokonały w ostatnich dniach licznych aresztowań wśród działaczy ludowców. Odbyły się one w całym kraju, szczególnie jednak znaczne na terenie woj. lwowskiego i stanisławowskiego, zwłaszcza w powiecie Buczackim.

W Przeworsku zostali aresztowani członkowie zarządu powiatowego Stronnictwa i inni działacze w liczbie około 80. W Jarosławiu aresztowani: prezes zarządu dr. Jedliński, em. kpt. Schramm, b. legionista, Jan Tepper i Jan Drohojowski. W Przemyślu prezes zarządu powiatowego Wł. Głowacz, w Brzozowie adw. Kęcki, w Bursztynie pow. rohatyńskiego trzej miejscowi działacze, w Tarnobrzegu prezes zarządu Franc. pow. Korka i jego zastęp-

ca Wł. Kozioł, w Młosicach prezes zarządu Cuzytek. We Lwowie mec. Tabisz i mag. Załęski.

Przeciwko aresztowanym są prowadzone dochodzenia prokuratorskie i sądowe.

Także na terenie Kongresówki dokonano w rozmaitych stronach aresztowań. W Wilanowie aresztowano Stefana Drewniaka i prezesa koła Józefa Zebrowskiego.

W Białej Podlaskiej aresztowano sekretarza pow. Edw. Biatunkę i dwu członków.

W Czartkach i Górze pow. kaliskiego aresztowano pięciu członków Str. Lud.

W czterech miejscowościach pow. tureckiego, aresztowano 8 członków S. L. i sekretarza zarządu pow. Kucharskiego.

#### NOWEGO TYPU

### LICEUM HANDLOWE KOEDUKACYJNE

Polskiego T-wa Krzewienia Wiedzy Handlowej i Ekonomicznej w Wilnie  
Klasa III specjalna oraz Kurs Nauki Trzyletni.

### Liceum Administracyjne Koedukacyjne

Polskiego T-wa Krzewienia Wiedzy Handlowej i Ekonomicznej w Wilnie  
Klasa III specjalna Kurs Nauki Trzyletni.

Podstawa przyjęcia do 1-ej klasy: ukończenie gimnazjum ogólnokształcącego lub 6 klas gimnazjum dawnego typu, lub też 3-letniej, czy 4-letniej szkoły zawodowej. Egzamin wstępny 28 sierpnia r. b.

Uprawnienia Liceum po ukończeniu 2-eh lat nauki: 1) wstęp do szkół wyższych pokrewnego zawodu (wyższe szkoły handlowe, szkoły nauk politycznych) na równych zasadach z absolwentami liceów ogólnokształcących, do innych szkół wyższych (uniwersytetów i politechnik) po złożeniu odpowiednich egzaminów uzupełniających; 2) prawo 2-eh kategorii urzędników państwowych; 3) prawo do skróconej służby wojskowej, oraz wstęp do szkół oficerskich.

Zapisy przyjmuje kancelaria Liceów, Wilno, ul. Mickiewicza 18. Tel. 14-14. Koszty utrzymania w Wilnie w bursach i internatach od zł. 45.— miesięcznie.

### Samoloty o tajemniczych znakach

Wielkie wrażenie w Londynie wywołała wiadomość o nowym nalocie powietrznym na statek brytyjski na morzu Śródziemnym. Kapitan statku „Noemi-Julia” sygnałami radiowymi zawiadomił brytyjskie okręty wojenne, że dwa samoloty zaatakowały go na pełnym morzu. Samoloty posiadały numery „528” i „529” i oznaczone były bia-

łymi krzyżami na tle czarnych pól. Krzyże miały dwa czarne pasy.

Na wieść o nalocie powietrznym flotylla angielskich kontrtorpedowców, która miała odjechać na Daleki Wschód, pozostała na morzu Śródziemnym.

Rząd W. Brytanii wystosował notę protestacyjną do rządu gen. Franco.



# Proces Wspólników Parylewiczowej

## Zeznania męża Fleischerowej

KRAKÓW 25.8. Dziś w 3-im dniu rozprawy przeciwko Fleischerowej i towarzyszącej, wstępnie przewodniczący na podstawie pisma skierowanego do sądu, za zgodą stron, uznał za usprawiedliwione niestawiennictwo świadka Geislera z Tarnowa, którego zeznania ze śledztwa zostaną odczytane.

Jednocześnie trybunał zwrócił się do organów P.P. w Tarnowie o odszukanie świadka Sary Hausknecht.

Jako pierwszy zeznawał osk. Izidor Fleischer, mąż osk. Hindy. Zeznaje on że o całej aferze nie wie nic. Swoją rolę sprowadza tylko do całkiem biernej roli, bowiem wszystkie sprawy, a także i korespondencje, nadchodząca na jego nazwisko, załatwiała żona.

Charakterystycznym momentem jednak, który wykazał, że o sprawach prowadzonych przez żonę wie dużo, jest korespondencja, a w szczególności list Fleischerowej do Parylewiczowej. W liście tym Fleischerowa, nawiązując do ostatniej bytności swego męża w Krakowie, zawiadamia Parylewiczową, że zapomniał on mówić o sprawie sędziego Sanowskiego. Ponieważ oskarżony twierdzi, że był w Parylewiczowej tylko raz w swojej sprawie osobistej, t. j. ugodę sądową, prokurator Garbaczynski prosi trybunał o stwierdzenie na podstawie aktu, że sprawa ugodowa Fleischerowej została załatwiona na przeszło rok przed wystosowaniem tego listu. Również i podczas pobytu swej żony w Plesnej z listu, jakiego do niej wówczas napisał, wynika, że odebrał list Parylewiczowej do Fleischerowej, przeczytał go, a o treści zawiadomił żonę, dając jej wskazówki, gdzie ma się spotkać i porozmawiać z Parylewiczową. Pod koniec, gdy oskarżony zeznawał, że nie wie o tym, iż jego żona miała otrzymać rozlewnię spirytusową, adw. Arnold nawiązując do tej sprawy, prosił trybunał, aby Fleischerowa przedstawiła, jak się ta sprawa miała. Fleischerowa w krótkich słowach opisuje, że początkowo, jeśli chodzi o sprawę interwencyjną Orzechowskich — czyniła to bezinteresownie, po tym jednak Parylewiczowa obiecała jej za to wyrobić koncesję na rozlewnię spirytusu. Utrzymywała to jednak w tajemnicy przed mężem.

zysk 200 zł. i procenty. Następnie przyznaje, że będąc w Krakowie u adw. Schneida na polecenie adw. Schaefflera z Bochni odebrał u niego odpis skargi na sędziego Ozoga i wręczył Parylewiczowej. Bon, o którym mowa wyżej, przedłożył sądowi adw. Axer. Po obejrzeniu go przez trybunał, a następnie przez prokuratorów, zgłosili oni wniosek o dołączenie tego bonu do akt sprawy. Na bonie tym widoczne są ślady przerobienia daty. Z wyjaśnienia Hollaender wynika, że bon ten otrzymał w okresie, gdy aplikant Kant miał być zwolniony ze służby, a Hollaender zwracał się do Parylewiczowej o wyjednanie cofnięcia tego zarządzenia. Dalej osk. Hollaender załącza jakoby udzielane przezeń pożyczki Wandzie Parylewiczowej pozostawały w jakimś związku z utrzymaniem posiadki przez Kanta, a następnie wyjednanie dla niego stanowiska płatnego. Przeczy, jakoby szantażował Parylewiczową, że jeśli nie załatwi sprawy Kanta, to postara się o rozgłoszenie sprawy, a nawet o wniesienie interpelacji w Sejmie.

W toku jego zeznań uderzają słowa wypowiedziane przy omawianiu sprawy doręczania odebranej od adw. Schneida skargi na sędziego Ozoga do rąk Parylewiczowej: „nie czuję, że to jest coś karygodnego, bo ja nie zarobiłem”.

### TACY TO ADWOKACI...

Ostatni zeznawał osk. adw. Schneid. Zeznania na rozprawie tego świadka różnią się biegunowo od

wyjaśnień ze śledztwa, na co zwraca uwagę prok. Garbaczynski, prosząc równocześnie o odczytanie zeznań tego oskarżonego ze śledztwa. Po odczytaniu zapytuje prokurator oskarżonego, którego zeznania należy uważać za prawdziwe. Osk. Schneid oświadcza, że prawdziwe są jego zeznania dzisiejsze. Z zeznań tych wynika, że adw. Schaeffler, z którym był w kontakcie zawodowym, przesłał mu odpis skargi aplikanta Dessera na sędziego Ozoga, prosząc o zasięgnięcie informacji, jaki jest bieg tej sprawy. Oskarżony odmówił, a potem na polecenie Schaefflera oddał ten odpis Hollaenderowi. Hollaender w kilka miesięcy później zwrócił się do niego o pożyczkę dla Parylewiczowej w kwocie 300 zł. Oskarżony odmówił, a na uwagę Hollaendera, że Schaeffler nie odmówiłby pożyczki dla Parylewiczowej, zawiadomił o tym Schaefflera. Ten ostatni polecił wówczas, aby adw. Schneid z depozytu Schaefflera wypłacił Hollaenderowi żadaną kwotę za pokryciem wekslowym Parylewiczowej. Prośbie tej Schneid uczynił zadość. Weksel zaś z podpisem Parylewiczowej, jaki mu przyniósł Hollaender, przechowywał u siebie. Po ujawnieniu się całej afery Parylewiczowej, w obawie odpowiedzialności, weksel ten spalił, jednak bez porozumienia się z Schaefflerem.

Po tym rozprawie przerwano do dnia dzisiejszego. Dziś zeznawać będzie ostatni z oskarżonych Isler, po czym sąd przystąpi do przesłuchania świadków.

### KONCESJONOWANE PRZEZ KURATORJUM O. S. W.



## Koedukacyjne Kursy Doszkalcające im. „KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ”

Wilno, Benedyktynska 2, róg Wileńskiej.

Przyjmują zapisy na rok szkolny 1937-38. Kurs Ogólnokształcący. System półroczny 1) do wszystkich klas gimnazjum nowego typu. 2) do klasy 8-jej gimnazjum dawnego typu (duża matura). Przygotowuje do egzaminu z 4-eh klas gimnazjum nowego typu, oraz z 6 i 8 klasy dawnego typu (mała i duża matura). Wydział humanistyczny i matematyczny - przyrodniczy. Kurs zawodowy. Stenografia. Nauka trwa 10 miesięcy. Przy kursach pomoce naukowe, pracownie fizyko-chemiczne i przyrodnicze. Lekarzy szkolny. Sekretariat Kursów czynny codziennie od godz. 10—13 i 16—19 prócz niedziel i świąt.

## Zwycięstwo uczniów szkoły im. Wawelberga i Rotwanda w Warszawie

Czytelnicy nasi przypominają sobie zapewne, że zimą ub. roku uczniowie szkoły im. Wawelberga i Rotwanda prowadzili energiczną akcję, niepozabawioną momentami emocjonującymi, w obronie praw swojej uczelni.

Obecnie prasa warszawska donosi, że starania absolwentów Wyższej Szkoły Budowy Maszyn im. H. Wawelberga i S. Rotwanda o przyznanie im uprawnień, odpowiadających przygotowaniu do sprawowania zawodu, uwieńczone zostały powodzeniem.

W związku z reformą szkolnictwa zawodowego, która nie przewiduje szkół wyższych typu szkoły, o której mowa, Wawelbercy od 2-eh lat czynili energiczne zabiegi w kierunku przekonania władz miarodajnych o konieczności pozostawienia i rozbudowania szkół wyższych tego typu.

Zostały złożone memoriały do p. ministra W. R. i O. P., oraz odbyto cały szereg konferencji z przedstawicielami władz oświatowych i czynników parlamentarnych.

W wyniku prac komisji sejmowej, która zbadała program i warunki

kształcenia w tej szkole, Ministerstwo W. R. i O. P. przygotowuje do rozpatrzenia przez Sejm Rzeczypospolitej na jesiennej sesji projekty odpowiednich ustaw zmierzających do:

1) ustalenia statutu szkół tego typu, jako wyższych uczelni technicznych z 3-letnim kursem, o podobnym liceum ogólnokształcącego lub technicznego - zawodowego i

2) przyznania tytułu inżyniera absolwentom tego rodzaju uczelni wyższych.

Rozporządzenie to jest pierwszym krokiem do ustabilizowania warunkiem istnienia i dalszego rozwoju wyższych uczelni technicznych w Polsce. Uczelnie te będą kształciły inżynierów konstruktorów, (brak których daje się ostatnio dotkliwie odczuwać) najbardziej praktycznie i ekonomicznie przygotowanych do bezpośredniej działalności technicznej w biurach konstrukcyjnych i warsztatach fabrycznych. Niewątpliwie, projekty ustawodawcze wyrażają niekiedy szczerą przysięgę Wawelbercyków w hierarchii technicznej.

## Sport

### Prasa Niemiecka o meczu z Polską.

Prasa niemiecka pisze obszernie o międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych, rozegranych przez Niemców jednocześnie na kilku frontach, podkreślając, iż najważniejszym przeciwnikiem Niemców byli Polacy. „B. Z. Mittag” pisze m. in.:

„Dla zawodników niemieckich walka ta była cięższa, niż można się było spodziewać, gdyż ekipa polska walczyła bardzo dzielnie i okazała się bardzo poważnym przeciwnikiem. Szczególnie wymienić należy Gąssowskiego nie tylko dla tego, że ten zawodnik nieznaną przed 48 godzinami w europejskim świecie sportowym, okazał się nieźrównanym lekkoatletą, ale i dlatego, że my temu polskiemu podoficerowi wróżymy dalsze jeszcze wyczyny, które postawią go w pierwszym szeregu średniostansowców europejskich.

Kucharski okazał się i tym razem starym doświadczonym współzawodnikiem. Zwycięstwa na długich dystansach należały do Noji”.

### Iso-Hollo i Hoeckert nie przyjadą Warszawy.

W dniach 4 i 5 września miały się odbyć w Warszawie wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem znakomych zawodników fińskich Iso-Hollo i Hoeckerta. Wczoraj warszawianka organizująca te zawody otrzymała list z fińskiego związku, że Iso-Hollo i Hoeckert nie będą mogli przyjechać do Warszawy, gdyż w tym samym terminie Finlandia walczy z Anglią i za wodnicę ci wchodzi w skład reprezentacji Finlandii. Warszawianka prawdopodobnie odwoła zawody, względnie przełoży je na inny termin.

## Pogrzeb ś. p. St. Kraszewskiego działacza Stronnictwa Narodowego

W poniedziałek odbył się w Czyżewie pogrzeb ś. p. Stelana Kraszewskiego, b. więźnia Berezy, działacza Stronnictwa Narodowego, tragicznie zmarłego po powrocie z uroczystości „Cudu nad Wisłą” w Warszawie.

Od wczesnych godzin zaczęli się w Czyżewie gromadzić członkowie Stronnictwa Narodowego w jasnych mundurach ze szczerbami Chrobrego, odkrytymi kirem żałoby.

Ze wszystkich stron powiatu wysokomazowieckiego schodzili się koledzy ś. p. Zmarłego.

Zgromadzili się w wielkiej liczbie z całego powiatu — ponad 15.000 osób — by oddać hołd i ostatnią przysługę Zmarłemu, który był dla nich wzorem i przykładem w walce o Wielką Polskę.

W kościele parafialnym odbyła się żałobna Msza św., w której wzięli udział koledzy organizacyjni. Mały wiejski kościółek nie pomieścił ani części tych, którzy przybyli na pogrzeb.

Po Mszy św. najbliżsi koledzy ś. p. Stelana Kraszewskiego, wynieśli na ramionach trumnę. W głębokim skupieniu ruszył kondukt pogrzebowy na cmentarz.

Przed bramą cmentarną zatrzymał się na chwilę cmentarny kondukt i tu pożegnali Zmarłego, koledzy organizacyjni, w prostych, żołnierskich ale jak gorących słowach. W imieniu „Młodzieży Wszelchopolskiej” przemawiał p. Andrzej Czój z Warszawy, w imieniu zarządu pow. Stronnictwa Narodowego p. Miroski i w imieniu zarządu okręgowego S. N. p. Chmielewski.

Pochód przekroczył bramę cmentarną i skierował się ku grobowi. Nad grobem przemawiał ks. Chmielewski. Zmówiono wspólnie ostatnie modlitwy i przy podniesionych do góry rękach spuszczone została trumna do grobu. Pokryła ją ziemia, którą tak kochał i której tak wiernie służył.

Potężnym echem rozległa się następnie pieśń „Ave Maria” a delegaci poszczególnych placówek, a było ich 83, złożyli wieńce nad świeżą mogiłą.

W skupieniu rozeszli się członkowie Stronnictwa Narodowego do swoich wiosek, by nadal pracować i wykuwać Wielką, Katolicką, Narodową Polskę, której niestrudzoną i nieugiętą bojowniczką był ś. p. Stefan Kraszewski.

## Plotki polityczne

### Czy będzie zmiana rządu?

Kursujące od pewnego czasu pogłoski na temat bliskiej rzekomo zmiany rządu, spotkały się z zaprzeczeniem „Expressu Porannego”.

Zdaniem „Gońca Warszawskiego” wersje o objęciu rządów przez O. Z. N. dalekie są od prawdy. Rząd gen. Sławoja-Składkowskiego nie nosi się z zamiarem ustąpienia. Przygotowuje się do jesiennej sesji sejmowej, opracowuje budżet na rok 1938-39 oraz plan inwestycyjny na r. 1938. Zdaje się, że wersje o wrześniu, jako przełomowym miesiącu w życiu politycznym Polski, nie mają żadnej

podstawy. W obozie legionowym nie dojrzały żadne siły, któreby mogły pretendować do zastąpienia rządu gen. Sławoja-Składkowskiego”.

„Wieczór Warszawski” uważa, że silne stanowisko premiera nie zawsze i nie koniecznie pokrywa się ze składem jego gabinetu. Częściowe rekonstrukcje bywają nieraz wskazane nawet w okresach klarującej się sytuacji politycznej. Prawdopodobnie tą drogą potoczą się — zdaniem „Wieczoru” — losy gabinetu gen. Składkowskiego.

## Przed ciągnięciem miliona

Jeż tylko dwa tygodnie dzielą nas od pierwszego dnia ciągnięcia czwartej klasy trzydziestej dziewiętej Loterii Klasowej.

W ciągu osiemnastu dni wylosowanych będzie sześćdziesiąt jeden tysięcy sto czterdzieści jeden wygranych, których wartość wynosi ogółem dziewięć miliona trzysta trzydzieści dziewięć tysięcy dwieście złotych.

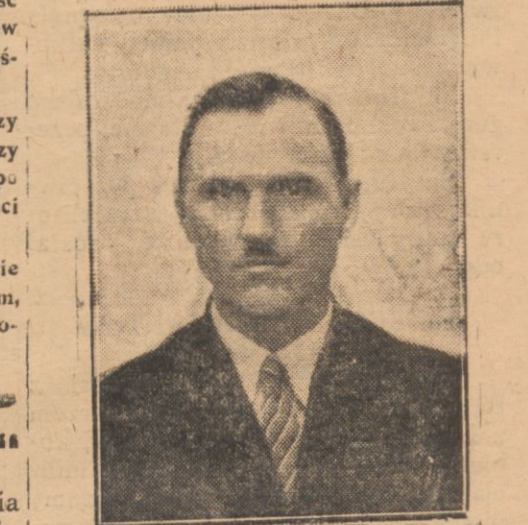
W tej liczbie plan przewiduje, między innymi: dwie wygrane po sto tysięcy, trzy po siedemdziesiąt pięć tysięcy, osiem po pięćdziesiąt tysięcy, dziesięć po trzydzieści tysięcy złotych i t. d.

Ukoronowaniem tego ciągnięcia będzie oczywiście, wylosowanie w dniu ostatnim, t. j. 29 września, głównej wygranej w awocie miliona złotych.

Co się tyczy zakończonego niedawno ciągnięcia klasy trzeciej, to główna wygrana — sto tysięcy złotych — padła na nr. 165.681 w Częstochowie.

## Pomnik „Źródło Wisły”

Podczas uroczystości „Tygodnia gór” w Wisle nastąpiło odsłonięcie pomnika „Źródło Wisły”, przedstawiającego młodą dziewczynę z narezcem kwiatów i z bóżą na skale nad małym basenem, w którym znajduje się 5 trytonów. Z gardzieli tych trytonów w chwili odsłonięcia pomnika trysnęły fontanny.



Właścicielem jednej z ćwiartek jest p. MACIEJ UCIEKLAK, którego podobnie podajemy powyżej. Pan Ucieklak dopuścił do spółki kilku kolegów, którzy podzielił z nim wygrane dwadzieścia tysięcy złotych.

Przy sposobności przypominamy, że czas zaopatrzyć się w los do czwartej klasy.

## Katastrofa samolotu litewskiego

Prasa litewska donosi, iż onegdaj koło wsi Kraże, pow. szawelskie go, uległ katastrofie samolot wojskowy litewski. 2 lotnicy ponieśli śmierć.

Powodem katastrofy było to, że

jeden z lotników por. Ożelis pragnął rzucić list siostrze zamieszkałej w wsi Kraże. Opuścił się zbyt nisko i zderzył się z wierzchołkiem góry, skutkiem czego samolot uległ rozbięciu. (h).

## Zjazd rzemieślników chrześcijańskich ziem wschodnich

W dniu 23 b. m. odbyło się w Pińsku otwarcie zjazdu rzemieślników chrześcijańskich ziem wschodnich. Przybyli nań delegaci województwa poleskiego, wołyńskiego i nowogródzkiego. Pozatym byli obecni przedstawiciele Ministerstwa Prze-

mysłu i Handlu, dyrektorzy izb rzemieślniczych wyżej wymienionych województw oraz przedstawiciele prasy. Zjazd ma charakter organizacyjno - zawodowy i potrwa kilka dni.

## Projekt budowy rozgłośni przekąźnikowej w Mołodecznie

MOŁODECZNO. Społeczeństwo powiatu mołodeczańskiego zamierza wystąpić do wojewody wileńskiego z petycją budowy rozgłośni przekąźnikowej w Mołodecznie.

Trzy czwarte powiatu może słuchać tylko Mińsk, bo Wilno i Warszawa są zagłuszone w detektorach

przez sowiecką stację radiową. Budująca się stacja radiowa w Baranowiczach będzie miała w antenie tylko 50 kW mocy, a Baranowicz leżą dalej od Mołodeczna niż Wilno. Silna, nowoczesnie zbudowana elektrownia w Mołodecznie będzie mogła dostarczyć prądu stacji radiowej.



Twórcy nowoczesnego ruchu narodowego w Polsce, a założyciele Stronnictwa Demokratyczno - Narodowego, które tego ruchu było pierwszą organizacją, wychodzili z założenia, że przyszłość Polski trzeba oprzeć na warstwach ludowych, przede wszystkim na warstwie drobnych właścicieli rolnych, na chłopach. Z istnienia nawskroś polskiej warstwy włościańskiej czerpali też wiarę i przedwiadczenie, że Polska musi się odrodzić, jako państwo niezależne.

W założonym przed 50 laty w Warszawie tygodniku „Głos”, usadniał tę ideę J. L. Popławski, rozwijał ją później w „Przeglądzie Wszecpolskim” J. L. Popławski, Z. Baliński i R. Dmowski. A w „Programie Stronnictwa Demokratyczno - Narodowego”, ogłoszonym w r. 1897, a więc przed 40-tu laty była ona sformułowana jasno i wyraźnie:

„Interesy ludu, sprawa jego postępu pod wszelkimi względami są dziś równoznaczne z interesami narodu; w ścieraniu się tedy sprzecznych dążeń społecznych pierwszeństwo musi być dane interesom warstw ludowych polskich i od nich muszą być uzależnione, gdzie tego potrzeba, interesy warstw innych”

Program ten nie pozostał martwą literą. Cała działalność Ligi Narodowej i podwładnych jej organizacji, takich, jak „Towarzystwa Oświaty Narodowej” i innych, była wcielaniem go w życie. Tak dziełem Demokracji Narodowej było uświadomienie polityczne szerokich sfer ludowych nie tylko w dawnym zaborze rosyjskim, lecz także w niemieckim i austriackim. Proszę przejechać się po wsiach polskich i zapytać żyjących jeszcze chłopów-działaczy, pamiętających te czasy, ile zrobiono przez rozpowszechnianie „Polaka”, tajne kółka narodowe, akcję w gminach i walkę o język polski w gminie i w szkole... Na tych samych zasadach opierała się polityka Demokracji Narodowej w Polsce odrodzonej. Wynikiem zaś jej jest ten fakt, że w szereżach Stronnictwa Narodowego we wszystkich województwach pierwsze miejsce zajmują chłopci, że w województwach środkowych i zachodnich współczesny ruch chłopski, to ruch narodowy, a dziejowe wprost obrazowanie społeczne, marsz chłopów na miasta, by zająć się w nich handlem i rzemiosłem, jest dziełem nie kogo innego, tylko Obozu Narodowego, ściśle mówiąc demokracji-narodowej (Endecji).

Skąd się tedy biorą oskarżenia „Endecji” o konserwatyzm społeczny? Skąd bajki o tym, że nie jest ruchem ludowym?

Z bardzo prostej przyczyny! *Demokratyzm naszego obozu jest inny, niż demokratyzm stronnictw klasowych.* Uważamy za fakt bardzo dodatni, że stronnictwo demokratycznonarodowe wyzoliło się z klasowego pojmowania zagadnień społecznych, że wyzbyło się sentymentalizmu, który cechował prądy demokratyczne polskie od początku XIX wieku

Obóz nasz stawał zawsze zagadnienia, dotyczące interesów ludu w sposób prosty i realny. Różnił się tym od socjalistów i ludowców, że nie odwoływał się do interesów stanowych chłopskich, lub do interesów klasowych robotnika, lecz do ich poczucia narodowego i do zrozumienia interesów całości narodu. Nie traktowaliśmy chłopów i robotników, jako kateki umysłowe i uczuciowe, którzy — w przeciwnieństwie do warstw innych — nie są zdolni myśleć narodo i czuć po polsku, lecz muszą być kupowani i zjednywani dla Polski przez wysuwanie zawsze i wszędzie ich stanowych i klasowych interesów. Niezapomnianą pozostanie dla piszącego te słowa rozmowa z J. L. Popławskim w której ten znawca duszy polskiej powiedział że chcąc trafić do rozumu i uczucia chłopca po skiego, trzeba przede wszystkim traktować go tak, jak Raźnego innego Pola-

Do Warszawy przybywa dr. Rikard Sandler, minister spraw zagranicznych Szwecji.

Polska i Szwecja mają bogatą wspólną historię, wiążącą się z tym, że obydwa kraje położone są nad Bałtykiem. Sytuacja polityczna w tej części naszego kontyngentu jest jednak dziś bardzo różna od tej, jaka była przed wiekami.

Niegdyś Szwecja była tu bardzo aktywna, zwłaszcza w wieku XVII i na początku XVIII-go. Dziś stara się trzymać zdala od spraw „zamorskich”. Wraz z Norwegią, Danią i Finlandią stanowi Szwecja grupę państw skandynawskich, które więcej zwracają uwagę na swój rozwój wewnętrzny, niż na sprawy zagraniczne.

Na zewnątrz pragną państwa te mieć dobre stosunki ze swymi sąsiadami, dążą do zachowania z nimi pokoju, są zwolennikami daleko posuniętej neutralności, gdy chodzi o zagadnienia, w których interesy ich nie są bezpośrednio zaangażowane.

Na terenie międzynarodowym, np. w Genewie, są zawsze przedstawicielami tych państw czynnikami łagodzącymi, rozumieją bowiem dobrze, że utrzymanie spokoju w całej Europie ułatwia utrzymanie pokoju w Europie wschodniej i nad Bałtykiem. Nie wszystkim przypada ta polityka do smaku: nie mają dla niej zrozumienia np. Niemcy. A jednak, jeśli się zważy położenie geograficzne tych państw, ich życie gospodarcze, no i wreszcie stan biologiczny ich ludności, to trudno zaprzeczyć, że dla nich owa zasada neutralności jest zasadą słuszną.

Nie przeszkadza to jednak wcale

państwu skandynawskim w rozwijaniu aktywności politycznej w ograniczonym kręgu spraw, nie przeszkadza rozwijaniu się ich stosunków politycznych, handlowych i kulturalnych z bliższymi i dalszymi sąsiadami

Do rzędu tych sąsiadów należy Polska. Boć Bałtyk nie oddala nas od Szwecji, lecz zbliża do niej. Kto w Polsce mówi o polityce bałtyckiej, ten nie może pomijać Szwecji, mającej w swym posiadaniu najdłuższe wybrzeże Bałtyku.

Zgodnie tedy z naturą rzeczy od chwili powstania państwa polskiego

rozwijają się i pogłębiają stosunki polsko - szwedzkie w sposób normalny i pomyślny, zarówno w dziedzinie kulturalnej i gospodarczej, jak i w dziedzinie politycznej.

Spółeczeństwo polskie wita z prawdziwą życzliwością przyjeżdżającego do Warszawy długoletniego kierownika polityki zagranicznej i wybitnego męża stanu Szwecji. Mamy nadzieję, że pobyt dr. Sandlera w Polsce zacieśni dobre stosunki między dwoma narodami i przyczyni się do pomyślnego załatwienia tych wszystkich spraw polsko - szwedzkich, jakie są na porządku dziennym.

## Masoneria i Kościół

Pisaliśmy już na tym miejscu o książce głośnego masona obrządku szkockiego, p. Lantoina'a, noszącej tytuł „List otwarty do Papieża” i zawierającej propozycję pojednania między Kościołem katolickim i masonerią. Zwracaliśmy też uwagę na zmianę, jaka zaszła w stosunku do Kościoła rządu francuskiego, w którym — jak wiadomo — zasiadają w większości wolnomularze.

Obecnie mamy do zanotowania nowy fakt z tej dziedziny. Donosi o nim korespondent „Kuriera Warszawskiego” z Paryża:

„Stronnictwo radykałów we Francji było zawsze znane ze swych nastrojów antyklerykalnych i zaciętych walk, które wiodło z Kościołem. Od pewnego jednak czasu z obawy oczywiście przed propagandą rewolucyjną zaniechało ono swych napaści na duchowieństwo, zajmując raczej wobec Kościoła stanowisko przychylnie.

wątpliwym dowodem tego jest artykuł znanego radykała b. ministra Guernuta, który to artykuł ukazał się w tych dniach w jednym z poczytnych pism prowincjonalnych.

P. Guernut odpowiada w tym artykule na napaści, które daly się słyszeć w pewnych środowiskach lewicowych na rząd obecny, za to, że legat papieski kardynał Pacelli spotykany był we Francji z królewskimi niemal honorami. Papież — pisze on — jest osobą panującą i należy traktować go odpowiednio. Dlaczego nie mielibyśmy być grzeczni i uprzejmi wobec przedstawiciela mocarstwa, które nie mobilizuje przeciwko nam ani swego wojska, ani swej marynarki i które nie grozi nam utworzeniem na morzu Śródmiejskiej bazy dla łodzi podwodnych.

Lecz gdyby nawet papieństwo — pisze p. Guernut — było tylko potęgą duchową, to powinniśmy je tak samo traktować z rewerencją. W chwili bowiem, gdy siły duchowe zachowują bądź co bądź swe wpływy, Francja powinna utrzymywać dobre stosunki z władzami, kierującymi tymi siłami, gdyż w obecnej dobie triumfu materializmu potrafią one utrzymać przewagę sumienia nad brutalnymi instynktami mas”.

Na zachowanie się stronnictwa radykałnego wpływają oczywiście motywy natury politycznej. W chwili, gdy w Niemczech prowadzona jest walka przeciw Kościołowi, jest dobra okazja do poprawienia stosunków między Francją a Watykanem.

Lecz mają także swój wpływ motywy wynikające z położenia i polityki masonerii. Przechodzi ona we Francji głęboki kryzys wewnętrzny, ujawniony przy okazji afery Stawiskiego. Obawia się rozwoju ruchów narodowych w Europie. Pragnie tedy mobilizacji wszystkich sił do walki z tym nacjonalizmem. Do możliwych swoich sprzymierzeńców zalicza — o dziwo — od pewnego czasu także Kościół katolicki.

Przypisywanie ruchom narodowym — wbrew rzeczywistości — dążeń materialistycznych, co robi brat Guernut w owym „poczytnym piśmie prowincjonalnym” (zapewne w wielkim dzienniku braci Sarraut — „Dépêche de Toulouse”) jest żywcem wzięte z wymienionej na początku tej wzmianki książki brata Lantoina'a.

Warto się przyglądać uważnie tej nowej polityce łóż francuskich. Jest ona dość ryzykowna, bo pojednanie z Kościołem, gdy się jest jednocześnie w porozumieniu z komunizmem międzynarodowym, to doprawdy rzecz nie tak łatwa do urzeczywistnienia.

## DWAJ PRZYJACIELE

Artykuł „o dwóch przyjacielach” p. Poniatowskiego i b. min. Miedzińskiego, zamieszcza „Wortkow” „Czas”, widocznie dobrze poinformowany o afektach naszych dygnitarzy.

„Z góry zaznaczamy — pisze organ konserwatywny — że o wiele, ale o wiele wyżej stawiamy p. Poniatowskiego. On był zawsze radykałem i doktrynerem i takim pozostał. Nigdy swoich przekonań nie zmieniał, nigdy się nie stroił w piórka nacjonalisty i katolika, dlatego zaliczamy go do rzędu tych spośród naszych przeciwników, którzy zasługują na szacunek”.

A drugi przyjaciel? Ograniczenie komplementów do jednego wyklucza od nich oczywiście drugiego... „Czas” udowadnia, że umie gryźć nie gorzej, niż p. Miedziński.

Dlaczego p. Poniatowski jest osobistością „niezmiernie szkodliwą”? Jest szkodliwym

„przez swoją doktrynerską politykę gospodarczą obniża produkcję rolną, przez swój radykalizm społeczny stał się głównym opiekunem i filarem lewicy zarówno sanacyjnej, jak opozycyjnej”.

Dowody tego popierania radykalizmu? „Czas” opowiada:

„W ministerstwie rolnictwa istnieje Centralne Biuro dla Spraw Młodzieży Wiejskiej. Biuro to dotychczas popierało Związek Młodzieży Wiejskiej „Siew”. Obecnie nawet ta organizacja jest dla p. Poniatowskiego zbyt umiarkowana. Jego pupilami stał się Wiciowcy, Biuro dla Spraw Młodzieży Wiejskiej zostało przez nich opuszczone. Jako instruktorzy tego biura wysłani są członkowie „Wici”, którzy wygłaszają czasami wprost nieprawdopodobne odczyty. Jak nas informowano, w województwie krakowskim dwaj tacy wystąpienia zaczęli uprawiać propagandę komunistyczną, aż wreszcie zostali przez chłopów przepędzeni”.

To popieranie „Wiciowców” jest dla nas nowością. Może otrzymamy o nim jakie bliższe informacje.

P. Miedziński zajmuje się „Czas” tylko w związku z jego rolą w O.Z.N. Cytuje kilka faktów, z którychby istotnie wynikało, że „Gazeta Polska” i jej naczelny publicysta nie reprezentują O.Z.N. Tak i my sądziliśmy, ale wobec ostatniego oświadczenia p. Miedzińskiego, że „Gazeta Polska” pisze o O. Z. N. za wiedzą i zgodą p. Koca, musimy przyjąć, że tak nie jest. Nie bardzo to harmonizuje z faktami niezgodności p. Miedzińskiego z Ozonem, zacytowanymi przez „Czas”, ale nie szukajmy logiki tam, gdzie jej nie było i nie ma.

P.S. — P. Niedziałkowski w „Robotniku” ma rację, że w zdaniu naszym: „socjaliści nie myślą konkurować z O.Z.N.-em” zaszedł błąd. Powinno być: „konkurować z O.N. R-em”.

## PLOTKI, PLOTKI...

Fabrykanci fałszywych plotek, dołączających Stronnictwa Narodowego, znowu ujawnili swe istnienie: artykuł wstępny jednego z warszawskich dzienników zaczyna się od słów następujących: „Za parę dni, po wielu odkładaniach terminu, zbierze się rada naczelna Stronnictwa Narodowego, by wybrać nowego prezesa partii”.

Ani się za parę dni nie zbierze, ani jej termin nie był ani razu odkładany. Poprzednia Rada Naczelna ustaliła, że posiedzenie Rady Naczelnej, mające dokonać obioru nowego zarządu, odbędzie się późną jesienią — i postanowienie to nie było, ani nie jest uchylone, a nawet nie było wniosków o przyspieszenie, czy odłożenie tego terminu.

Podobną, plotkarską wartość mają inne informacje tegoż dziennika o rzekomych „rozgrywkach” w Stron. Narodowym. Przez to, że pojawiają się w coraz to innym piśmie, nie zyskują wcale na prawdziwie.

Od p. Dubanowicza otrzymujemy następujące pismo:

„W kilku organach codziennej prasy pojawiły się w ostatnich dniach wiadomości o mającym jakoby rychło nastąpić powołaniu mnie do czynnej służby państwowej w administracji państwowej.

Ograniczając się w latach ostatnich do zajęć gospodarskich, nie przestałem oczywiście nigdy żywić nadziei, że będę mógł jeszcze kiedyś czynnie służyć państwu. Nie sądzę jednak, ażeby się na to już w najbliższej przyszłości mogły złożyć warunki. W każdym zaś razie nie prowadziłbym na ten temat z nikim żadnych rozmów ani układów.

E. Dubanowicz”

## Czy istnieje „endecja”?

Żydowski „Nasz Przegląd” karmił dotąd swoich czytelników wiadomościami o niesłychanych wpływach Stron. Narodowego w kraju. Ci przekleci „endecy” nie tylko zorganizowali w całej Polsce bojkot gospodarczy Żydów, nie tylko narzucili innym stronnictwom niekiedy swoje poglądy w polityce zagranicznej i wewnętrznej, nie tylko formują dziś ideologię młodego pokolenia, ale — co było dla „Nasz. Przeglądu” zupełnym zakuszczeniem — wdarli się swym nacjonalizmem i antysemityzmem do obozu pomajowego i... (koniec świata?) na pewne odcinki socjalizmu.

Obecnie dla dopełnienia czary nieszczęść otrzymał organ żydowski wiadomość (nieprawdziwą), że ktoś gdzieś w sanacji chciałby się porozumieć z obozem narodowym. Przerazoni „Nasz. Przegląd” postanowił wystąpić do walki z tym niebezpieczeństwem. Postanowił sanatorom udowodnić, że Str. Nar. nie posiada żadnej siły w kraju że nie może być poważnym kontrahentem, a nawet, że nie jest żadnym... stronnictwem, w europejskim tego słowa znaczeniu. To samo ma się odnosić i do innych stronnictw. Prawda, że istnieje prasa partyjna, ciesząca się pewną poczytnością. Ale — opowiada p. Hirschhorn —

„Poczytność pisma zależy od wielu szczegółów, nie wspólnego nie mających z poglądami, które ono głosi. Wchodzi tu w grę tania cena, dobre informacje, obfitość ogłoszeń, a nawet dobry rozkład materiału lub wyraźny druk”.

interesy głębsze całości narodowej. Działając w myśl tego przykazania, zdobyliśmy posłuch i zaufanie mas, stworzyliśmy w Polsce ruch narodowy, oparty na szerokiej i mocnej podstawie, ruch, który zaważy na dziejach Polski, mimo, że jego przywódcy nie odwołują się do interesów stanowych i klasowych i nie troszczą o to, czy są dość „postępowi” lub „radykalni”.

A jeśli się rozejrzeć po Europie, to co się widzi? Widzi się to, że marksizm, a więc ruch klasowy, został przewyższony w szeregu krajów nie inaczej, jak przez odwołanie się do uczuć narodowych i do zrozumienia interesów ogólnonarodowych przez masy. Gdyby nie był Mussolini i Hitler, Włochy i Niemcy byłyby dziś komunistyczne, tak, jak Rosja.

Najsilniejszą zatem w Polsce jest partia wyraźnego dźwięku, a nie „endecy”. Powie ktoś na to, że jednak narodowcy ukazują się czasem na ulicach:

„Ale pochód demonstracyjny — kiwa sceptycznie głową p. H. — jest jeszcze mniejszym świadectwem popularności niż organ partyjny. Pominąwszy nawet okoliczność, że nie brak nigdy gapiów, którzy idą z każdym tłumem, za każdą orkiestrą, za każdą chorągwią, przy demonstracji wybiera się jakieś mocne i fascynujące hasło, które porywa tłumy”.

Złudzeniem jest więc „potęga prasowa endeków”, złudzeniem cała endecja, złudzeniem inne partie.

Może przekonany mądrymi wywodami p. Hirschorna rozpisze wreszcie rząd wybory do samorządów Warszawy, Poznania, Łodzi? Może opracuje nową ordynację wyborczą która by umożliwiała obywatelom swobodny wybór posłów i senatorów? Nie potrzebuje się lękać żadnej partii, a w szczególności narodowców. Oni nie istnieją. Niech nie zwraca uwagi na gazety, bo za nimi nie stoi żadna siła...

Niestety, małą mamy nadzieję, by rząd takie wnioski wyciągnął z artykułu p. Hirschorna. Właszcza, że „Nasz. Przegląd” zapewne już jutro podejmie swoją dawną opowieść o olbrzymiej sile endeków, że im głównie będzie przypisywał winę za wszystko złe w Polsce i przeciw nim będzie wzywał represyj rządowych.

krajach i miejscach. Tajemnicą powodzenia i zdobycia władzy przez faszyzm i narodowy socjalizm jest to, że przywódcy tych ruchów zastosowali to samo wskazanie, które nam przed laty czterdziestu dawał Popławski.

Jeśli Polska ma zachować równowagę społeczną, jeśli wchodzące w życie publiczne warstwy ludowe mają sprostać zadaniom, jakie na ich barki spadają i zrobić z Polski wielkie mocarstwo, to trzeba utrzymać i rozszerzyć stosowanie tej metody „narodowej” w traktowaniu ludu, a wytepić w umysłach i w życiu owe „postępowe” i „radykalne” metody, wynikające z przestarzałego klasowego pojmowania życia społecznego.

My się naszego pojmowania „demokratyzmu” wstydzić nie potrzebujemy. Metoda nasza dała dobre wy-

niki w Polsce; w innych krajach Europy doprowadziła do zupełnego przeobrażenia ich życia, uratowała je od komunistycznego barbarzyństwa.

Dziś nawet te ugrupowania, które wyrosły w stanowym traktowaniu spraw ludowych, jeśli chcą wywołać głębszy i poważniejszy ruch, odwołują się do hasła narodowych. Nie możemy tego uwydatnić na przykładzie najbardziej aktualnym, lecz przypominamy, że nie tak dawno pisano w organach „ludowców” że chłop dziś nie tyle potrzebuje „ziemi”, co „woli”, to znaczy politycznej wolności...

Nie „demokracja” tedy kopie przepaść między nami, a t. zw. „lewica”, lecz inne, głębsze realniejsze bardziej ludzkie i bardziej wspólczesne pojmowanie tej „demokracji”.



Zamieszczam w „Dzienniku Wł.” z dn. 16 bm. artykuł pt.: „Mocarstwo jest istotną i mocarstwowości frazeologizm”, jako odpowiedź na artykuł p. K. Szychowskiego w „Słowie” z dn. 7 bm. pt.: „Czy młodzież narodowa może się wyrzec imperializmu?” P. Szychowski stwierdził w nim wyrzeczenie się imperializmu przez nacjonalizm „starych”, który to błąd naprawia obecnie młodzież narodo-owo - radykalna, uznająca „wielkość czynu legionowego”, nakreślając „szerokie granice” dla Polski mocarstwowej, nazywając ją Polską Jagiellonów i wspomniawszy ogólnikowo o „misji narodu polskiego na wschodzie” i o potrzebie „bojowego ducha”. Oto pobieżne uchwycenie treści tego artykułu. Artykuł ten, poza wzmianką o „misji na wschodzie”, nie zawierał innych tez politycznych, a tylko rozważania na ten temat dziejów rozwoju polskiego nacjonalizmu i zaszerzeganie kierunku „mocarstwowego” do systemów nacjonalistycznych.

W artykule swoim odmówiłem temu kierunkowi prawa do miana kierunku narodowego, sprostowałem nieprawdziwe zobrazowanie dzisiejszych stosunków i podałem krytykę szkodliwej mrzonki federalistycznej młodzieży „mocarstwowej”, której wstępna realizacja w granicach dzisiejszej Rzeczypospolitej przynosi ujemne skutki dla narodowego interesu, uważając, że wszelkie koncepcje, które cofają polskość na kresach, są szkodliwe.

Rozgraniczając następnie pojęcie imperializmu i mocarstwowości, utożsamiając przez p. Szychowskiego, odnosząc pierwsze do wyobrażeń państwa narodowego, określiłem ogólnie początkowe zasadnicze etapy mocarstwowego rozwoju narodu, a mianowicie etap wielkości w życiu wewnętrznym narodu i wychowania człowieka, które są punktem wyjścia dla wszelkiej ekspansji. Nie wdalem się natomiast w dyskusję na temat kierunku ekspansji i uznałem forsowanie ponownej wyprawy kijowskiej przy dzisiejszych warunkach wewnętrznego przygotowania narodu za sprzeczne z narodowym interesem.

Stanowisko, zajęte przez mnie, poruszyło do głębi młodych konserwatystów. P. Aleksander Bocheński zamieścił w „Słowie” z dn. 20 bm. artykuł polemiczny pod szumnym tytułem: „Do wileńskiej młodzieży narodowej list otwarty”, mimo że artykuł swój pisał tylko we własnym imieniu, w którym ominął moje zarzuty, odnoszące się do „ogródka doświadczalnego” idei „jagiellońskiej” na ziemiach dzisiejszej Rzeczypospolitej, zbył również milczeniem moje tezy o koniecznych warunkach wszelkiej ekspansji i oświadczył wspaniałomyślnie, że „w odpowiedzi p. Szychowskiemu nie znalazłem nic”, natomiast wdał się w polemikę na temat własnego kierunku ekspansji, co do którego żadnych tez nie wysunąłem, usiłował ośmieszyć moją stylizację, skonstruował moje domniemane stanowisko, by je następnie okpić, a nawet pomówił mnie, czy też wogóle młodzież narodową, o bicie żydówek na wykładach, roztkliwiając się nad biednymi bezbronnymi żydkami.

Panie Bocheński! To jest metoda polemiki, wypracowana przez „Front robotniczy” i prasę sowiecką, a wypróbowana na łamach „Naszego Przeglądu”. Chciałbym, byśmy

się różnili w zapatrywaniach politycznych, a nie w poglądach na szlachetność i uczciwość, byśmy polemizowali na łamach szanujących się pism, a nie na sali sądowej!

Przemieżałem w swym artykule o ekspansji terytorialnej i jej kierunkach, uważam bowiem:

1-o że są to sprawy, których się nie rzuca w wir politycznych dyskusji, a które winny być dyskutowane w sztabie głównym, gabinetnie ministerialnym i, w dzisiejszym ustroju politycznym, w sztabach partyjnych;

2-o że są one dziś na dalszym planie, gdyż wprawdzie należy uczynić wielkim swój naród przez budowę narodowego ustroju i wychowania typu człowieka o roli wielkości i czynu, przez stworzenie armii nie tylko dzielnej i bitnej, jaką niewątpliwie jest nasza armia dzisiejsza, ale i nowoczesnie uzbrojonej i zapatrzanej; przy dzisiejszym stanie wewnętrznych sił narodu i to nie tylko w znaczeniu ilościowym, nowe terytoria dałyby nam zmniejszenie wykładnika stosunku naszych sił do sił obcych a nawet wrogich i w rezultacie — mocarstwowości o austro-węgierskim charakterze, imperializm biurokratyczny, a bez anksyj — fikcję „hegemonii”, prowadzącej prosto do utraty dzisiejszych kresów wschodnich i wyłączenia na długie czasy imienia polskiego na ziemiach wschodnich słowian.

Wytworzenie psychiki wielkości jest podłożem narodowej ekspansji terytorialnej. Moment potęgi nie sprowadza się wyłącznie do elementów polityki zagranicznej, lecz, i to w pierwszym rzędzie, do postawy psychicznej człowieka: nawet największe państwo bez woli wielkości jest kolosem o glinianych nogach i kruchej podstawie. Mocarstwo włoskie powstało przede wszystkim dzięki Mussolinemu i faszystowskiemu reformom i organizacji, a nie dzięki konstelacji międzynarodowej, czy upadkowi Austro-Węgier, jak chce p. Bocheński. Oczywiście, mocarstwo nie w znaczeniu papierowych zaszerzegań, ale istotne, będące wyrazem siły wewnętrznej, dorównującej siłom sąsiednich mocarstw. Stwierdziłem zatem wypada, że nie stać nas dzisiaj na agresję.

P. Bocheński wysuwa koncepcję co najmniej naiwną — „podziału Rosji na szereg państw drobniejszych”, w oparciu o „konjunkturę nieprzyjaźni niemiecko - rosyjskiej”, stosowanie doktryny hegemonii Polski na wschodzie i zgody z mniejszościami słowiańskimi. Czy grozi nam większe niebezpieczeństwo ze strony Rosji, czy Niemiec? Otóż rozgraniczam interes Kominternu i interes Rosji. Rosja nie jest zainteresowana zdobyciami terytorialnymi na Polsce, bo spowodowałyby one skonsolidowanie i wzmocnienie żywiołu ukraińskiego i odwróciłyby uwagę od Dalekiego Wschodu, Komintern zaś zmierza do ekspansji ideologicznej i do działania od wewnątrz. Niemcy natomiast nigdy się nie wyrzekły rewizji postanowień terytorialnych traktatu Wersalskiego i ekspansji na wschód. To są rzeczy ogólnie znane i przyjęte. Również i stosunek Polski do Rosji może się opierać na własnych interesach, lub na założeniach „bloku ideologicznego mocarstw”, który jest nam na rękę i do którego akces podrykuje konieczność, wytworzona przez zasadniczą zmianę taktyki

Kominternu. Koalicja niemiecko-polska przeciwko Rosji nie odpowiada polskiej racji stanu, oznacza bowiem albo utratę niepodległości, albo opasanie się terytoriami niemieckimi i faktyczną supremacją Niemiec nad nami.

Ze wynaradawia się półtora miliona autochtonicznej ludności polskiej za zachocimim koronem; jest brutalny but czeski dawał każdy objaw polskości; że nieuczyniłowani kowienscy fanatycy odmawiają ludności polskiej najprymitywniejszych praw obywatelskich; że nie wyzyskaliśmy i nie wyzyskujemy ani w ustunku naszych możliwości we wzajemnym zbliżeniu z Rumunią, południowymi słowianami i państwami bałtyckimi — o tym p. Bocheński nie wspomina; jego pasjonuje rozbiór Rosji i wojna za wolność ludów.

Chyba Pan wie, że obok ekspansji terytorialnej istnieje jeszcze ekspansja kulturalna, ideologiczna, gospodarcza, do których wojny nie potrzeba. Egzotyczne wasze koncepcje, panowie, tyle są warte, co by był wart projekt kolonizacji Brazylii wschodniej przez Polaków, jednakowe bowiem mają szanse realizacji. Zresztą któż z Polaków nie marzył by o Polsce „od Morza do Morza” o asymilacji dla swej kultury licznych pokrewnych rasowo ludów, o naszej hegemonii na oceanach, o dyktowaniu warunków na forum międzynarodowym, o przyjęciu wreszcie pod swe opiekunkę skrzydła tych ludów. Ale, na gruncie dzisiejszej rzeczywistości, są to marzenia polityczne. Nie odmawiam im wcale użyteczności wychowawczej, niemniej nie śmiałybym budować na nich systemu politycznego, konsekwentny bowiem polityczny system narodowy musi się liczyć z siłami i możliwościami. Rozważanie na temat ewentualnej wygranej lub przegranej nie jest cechą mentalności ani heroicznej, ani monstrualnej, jak się wydaje p. Bocheńskiemu, wygraną rozpotrjuje się z punktu widzenia narodowego interesu, przegraną — z punktu widzenia nie-współmierności sił własnych i nieprzyjacielskich.

Ze wygraną z Rosją w oparciu o przymierze wojskowe polsko-niemieckie nie polepszą naszego stanowiska międzynarodowego i że różnica stosunków sił naszych i sowieckich w r. 37 i 20 jest niewspółmierna, wydaje się oczywistym, chwyt zatem p. Bocheńskiego polegający na wmawianiu mnie lęku przed przegraną, ma swoją wymowę i... swój cel. A polityka, nie licząca się z układem sił, jest z punktu widzenia narodowego interesu zbrodniczą, mam odwagę ponownie to stwierdzić. Postawa naszych „mocarstwowców” wobec problemów polityki zagranicznej mocno przypomina postawę naszego butnego północnego sąsiada. Nazwać ich można: mali ludzie do wielkich interesów. Radzę przeto wam, panowie, przesuńcie rozbiór Rosji nieco na dalszy czas, albo mieć skromniejsze pretensje. W jakiejże dysproporcji zna, duży się wasz „imperialistyczny rozmach” w zestawieniu z waszą bezradnością wobec wielkich zagadnień wewnętrznych i panicznym załobonnym wprost strachem przed komunizmem, na który macie tylko mechaniczne środki administracyjne, nie macie natomiast sposobu na usunięcie podstaw szerzenia się ko-

muizmu. Bujacie sobie w fantazjach, a obok was rośnie Polska, obca wam, jak Madagaskar. Nawet interesu grupowego można bronić racjonalnie.

Realizacja „doktryny hegemonii Polski na wschodzie” oznacza ustąpienie Polski z dzisiejszych kresów wschodnich na rzecz nowych organizujących państwowych ludów słowiańskich, wzamian za ich współpracę z nami, której klasyczny przykład mamy na naszych kresach południowo-

wschodnich, dążenie zaś do jej realizacji — utratę dla nas elementów dotychczas narodowo niezorientowanych i osłabienia polskości na wschodnich rubieżach, tak drogo okupionej przez przeszłe pokolenie. Kto chce przedwczesnych eksperymentów, niech jedzie na przyszłe swe terytoria do Sowietów!

Tyle o „rozmachu imperialistycznym” naszych „mocarstwowców”. Jutro omówię dalsze zarzuty p. Bocheńskiego. Bronisław Bukowski.

## Nowy port sowiecki na Syberii

Władze sowieckie kończą budowę nowego portu na północnym wybrzeżu Syberii, nad zatoką Jenisejską. Położony w pobliżu wyspy Dickensa, jest on najbardziej na północ wysuniętym portem.

Dotychczas najdalej na północ położone porty były norweski Hammerfest, odgrywający dużą rolę w żegludze arktycznej, dzięki korzyst-

nym warunkom geograficznym, wytworzonym głównie przez przepływający w pobliżu Golsztrom, oraz port w Archangielsku.

Nowy port sowiecki zaopatrzonej został w najnowocześniejsze urządzenia przeładunkowe, przeznaczony jako punkt węglowy dla statków utrzymujących żeglugę na północnym morzu Lodowatym.

## W Stanach Zjednoczonych co czwarta rodzina cierpi głód

Znamienne światło na warunki egzystencji warstw ludności amerykańskiej rzuca przeprowadzona niedawno przez oficjalne czynniki ankietą która objęła 5.000 rodzin robotniczych w 26 głównych miastach Ameryki Północnej.

Wyniki ankiety odsłoniły przerażający obraz nędzy amerykańskich warsz pracujących. Każda 4-ta rodzina robotnicza niedojada, wskutek czego szerokim masom ludności amerykańskiej grozi degeneracja. Niskie zarobki robotnicze — stwierdza ankiet — nie pozwalają na zakup witaminowych produktów, jak mleko, jarzyny, owoce i t. p. Robotnicy żywią się przeważnie chlebem, mięsem i kartoflami. Rodzina robotnicza w Ameryce wydawać może na wyżywienie przeciętnie 26 centów dziennie na głowę. W stosunku tygodniowym wynosi to 1,84 dol. na

głowę, tj. znacznie poniżej niezbędnego minimum, oszacowanego przez ostrożnie kalkulujące „biuro gospodarki domowej” na 2,50 dol.

Wyniki tegorocznej ankiety są nieco lepsze, niż w roku zeszłym, gdzie na 20.000 wypadków, zbadanych prawie we wszystkich okręgach Stanów Zjednoczonych, znaleziono olbrzymi procent ludzi, zarabiających tak mało, że na wyżywienie przypadało na tydzień na głowę tylko 75 centów. Szczególnie katastrofalny stan stwierdzono w stanach południowych, gdzie wydatki aprowizacyjne na głowę i na tydzień wynosiły nawet 65 centów. Ponad 40 proc. ludności białej w Stanach Zjednoczonych, a wśród murzynów nawet ponad 60 proc. odżywia się niedostatecznie.

Ciekawe — jakie wyniki dałaby podobna ankietą w Polsce.

M. GODLEWSKA.

## NA PŁYWAJĄCEJ WYSPIE polskiego archipelagu

MIESZKANCY „BATOREGO”

Podróż, którą chcę tu opisać nosiła oficjalny tytuł „wycieczka na Fiordy Norwegii”. Jak już wspominałem uprzednio, początkowy plan uległ zmianie, co spowodowało zapewne, że część pasażerów wycofała się przed terminem wyjazdu. Mimo to jednak załóżnik tej pływającej części Rzeczypospolitej Polskiej było dostatecznie gęste, wyniosło bowiem 840 dusz na niespełna 5 tysięcy m<sup>2</sup>. Sama załoga okrętowa składała się z 310. A więc przede wszystkim kapitan Borkowski, wysoki, szczupły, ogorzały pan (kapitana nie można sobie inaczej wyobrazić wogóle). Jest to marynarz wytrawny z dawnej służby morskiej, władający 17-tu językami, którego dyktatura na okręcie nie ciążyła nikomu, a rozporządzenia wykonywano ściśle i ochoczo, gdyż obowią-

zywały one wszystkich, w równej mierze zwierchność jak i podwładnych.

Pan kapitan, jak nam to przy urzędystości przekraczania Koła Biegunowego oznajmił władca mór — Neptun, kocha wodę jako żywiol, ale nie uznaje — jako napoju. Może właśnie dla tego kochają go morza i oceany, a fale ich przenoszą jego statek z niezwykłą ostrożnością poprzez najwyższe cieśniny i przesmyki, wprowadzając do tak zacieśnionych fiordów, że podziw nasz a za razem wdzięczność nie miały granic. Ale bo czyż możliwe przy syfonie wody sodowej wytrwać na stanowisku przez pięć nocy z rzędu bez zmruczenia powiek? A tego czujnego baczenia wymagała nasza podróż, gdyżmy przepływali te morskie odmęty, najeżone licznymi skałami i podwodnymi wypiętrzaniem skoru-

py ziemskiej. Szczęśliwa załoga i młodź marynarska, że pod takim kierownictwem odbywa swą praktykę zawodową!

Poza p. kapitanem w skład załogi wchodziłi liczni oficerowie i niżsi marynarze, (w tem 4 Duńczyków), lekarz okrętowy, redaktor ulotki okrętowej, starsi i młodsi stewardzi i stewardessy, personel trzech kuchen (w tem jedna koszerka, funkcjonująca tylko podczas kursu na Amerykę), pralni i hali maszyn. Jedną z licznych atrakcji na okręcie było zwiędzane jego wszystkich urządzeń, poza tym mogła podróżująca publiczność zabawiać się tańcem, słuchać muzyki z orkiestry, uprawiać gimnastykę na przeróżnych przyrządach, kąpać się i pływać w basenie z 30<sup>o</sup> wodą morską, grać w tenisa, w „petit chevaux” i inne gry sportowe i niesportowe, wreszcie korzystać z biblioteki i czyteln. Salony, jadalnie, gabinety i bary, które pomimo tak obiecujących i obfitych jadłospisów cieszyły się stale, a zwłaszcza wieczorem, wielką frekwencją amatorów wszelkich napojów musujących i mieszanych —

mają ściany malowane na dyskretne b. miłe kolory i w takichże barwach utrzymane meble.

Nie zapomniano również o kaplicy a raczej ołtarzu, przy którym codziennie kapelan okrętowy, lub duchowni podróżni odprawiają Mszę św..

W tych salonach, gabinetach a zwłaszcza na pokładach przebywała ludność niestała naszej wyspy, t. j. pasażerowie. Składała się z elementów dość różnorodnych, aczkolwiek, sądząc zewnątrz, była to sfera ludzi średnio zamożnych, z aspiracjami intelektualno - estetycznymi, możnaby rzec sam „kwiat” społeczeństwa — jego inteligencja.

Więć mniejszy obraz Polski „w przekroju podłużnym”; lekarze praktykujący i profesorowie uniwersytetów, mecenas i przemysłowiec, nauczyciele i nauczycielki, dyrektorzy i dyrektorki szkół średnich, no, oczywiście także osobistości znane w życiu politycznym — czynne dotychczas lub z niego wyeliminowane. W tym znaczny procent żydów, sądząc z nazwisk umieszczonych w liście pasażerów dochodzący do 20

proc. Czyż tak nie jest i na lądzie? I tak jak na lądzie i tutaj, ta mała społeczność, skupiona na tak małej powierzchni, pomimo 10-cio dniowego obcowania ze sobą zbliżona fizycznie, oddalona była od siebie duchowo. Nie zauważyliśmy większego życia towarzyskiego.

Powstały małe grupki po 6—8 osób wynoszące, ściśle od pozostałych odseparowane. Nawet zauważyłem, że i wśród młodych dancinż wieczorne i dzienne partie tenisa nie współdziałały zacieśnianiu się stosunków towarzyskich. Taż sama, jakaś osobliwa nieufność, która cechuje stosunki panujące dziś powszechnie w kraju. Może na terenie barów, pod wpływem gorących napojów „kieliszek-braciszek” rozogniewał i rozszerzał serca starych bywańców, może nawet rozwijały się języki — tego nie mogę wszakże wiedzieć, gdyż moje znajome kółko w tym kierunku nie wykazywało zbytnej aktywności, jako, że rekrutowało się ze świata, któremu patronuje Mentor.



# Bracia Poczykowscy — mordercy matki skazani na 15 lat więzienia

Przez cały dzień wczorajszy odbywał się w Sądzie Apelacyjnym w Wilnie proces apelacyjny braci Poczykowskich, morderców swej matki.

Na ławie oskarżonych zasiadli Franciszek Poczykowski lat 28 i Aleksander Poczykowski lat 24, obaj ze wsi Ciabuty, pow. wołyńskiego oskarżeni z art. 225 K.K. o to, że w nocy na 6 września ub. roku w Ciabutach zamordowali swą matkę przez uduszenie.

Jak ustalił przewod sądowy, sprawa miała przebieg następujący: Od dłuższego już czasu był zły stosunek między matką Emilią a synami na tle spraw majątkowych. W roku 1932, gdy jeden z synów ożenił się bez zgody matki, z kobietą o

wyrażnie lekkiej przeszłości, stosunek uległ pogorszeniu do tego stopnia, że synowie postanowili zgładzić matkę.

W tym jednak czasie Franciszek, dostał się do więzienia na 4 lata, ale gdy 26.3.36 r. wrócił, wówczas razem z bratem zaciągnęli matkę do chlewu i tam przy pomocy sznura chcieli ją udusić. Zostali jednak spłoszeni, ale szatańskiego zamiaru nie zaniechali.

Tragicznej nocy 6 września ub. r. kiedy Poczykowska pogrążona była we śnie, podeszli do niej synowie, przy czym Aleksander ściągnął matkę rękami za gardło, a zbrodni tej pomógł Franciszek, przyświecając latarką. Następnie zwłoki matki synowie zanieśli na wóz, na który rów

niez załadowali snopy lnu, po czym wyjechali w pole i tam wyrzucili wóz, chcąc upozorować nieszczęśliwy wypadek.

Tegoż dnia udał się Aleksander na posterunek policji w Wołożynie i zgłosił zameldowanie, iż matka jego uległa nieszczęśliwemu wypadkowi, bowiem wóz przewrócił się i uduśli ją. W trakcie meldowania przybyła na posterunek Malwina Lenkiewicza i oświadczyła, że zmarła zamordowała synowie. Policja natychmiast aresztowała obydwoh.

Sprawa była już w maju rozpatrywana przez Wydział zamiejscowy Sądu Okręgowego w Lidzie i obaj zostali skazani na karę śmierci. Obrona zapowiedziała apelację i sprawa znalazła się na wokandzie Sądu Apel. w Wilnie.

Przewód sądowy był bardzo utrudniony z powodu mętnych zeznań świadków, których było 13.

Po ostatnim słowie oskarżonych, którzy do winy się nie przyznali, zrzucając winę morderstwa jeden na drugiego, został ogłoszony wyrok, mocą którego Aleksander i Franciszek Poczykowscy zostali skazani za spowodowanie śmierci swej matki Emilii na 15 lat więzienia i utratę praw obywatelskich. Wyrok obaj oskarżeni przyjęli spokojnie. (p).

## Pobity przez żyda

Michał Niedzwiecki (Nowogródka 105), przechodząc ulicą został potrącony przez żyda Abrahama Kapłana (Archaniełska 36). Na zwrócenie uwagi przez Niedzwieckiego, aby nie potrącał przechodniów, żyd rzucił

pod adresem Niedzwieckiego stek obelg, a następnie uderzył go tak silnie pięścią po twarzy iż Niedzwiecki upadł i stracił przytomność. Wypadkiem tym zajęła się policja. (aj).

## 74 ofiary śmiertelne tegorocznych piorunów

Według danych na terenie województwa wileńskiego, nowogródzkiego i poleskiego w okresie od 1 czerwca do 20 sierpnia r. b. od uderzeń piorunów zginęło 74 osoby, przeważnie

mieszkańców wsi i zaścianków. Tak wielkiej ilości ofiar od piorunów nie notowano w ciągu ostatnich 10 lat. (h).

## OD ADMINISTRACJI

Uprzejmie zawiadamiamy, że wszystkim naszym SZ. PRENUMERATOROM, którzy nie opłacą należności za prenumeratę do dn. 31 b. m. będziemy zmuszeni bezwzględnie wstrzymać przesyłanie pisma z dniem 1-go września b. r.

## List do Redakcji

Do Szanownej Redakcji „Dziennika Wileńskiego“ w Wilnie

Chrześcijański Związek Zawodowy Pracowników Rzeźniczo-Wędliniarskich w Wilnie niniejszym uprzejmie prosi Sz. Redakcję o łaskawe umieszczenie w swoim poczytnym piśmie następującego:

„W nr-ze 230 „Dziennika Wileńskiego“ w dniu 22 sierpnia r. b. Cech Rzeźników i Wędliniarzy Chrześcijańskich zamieścił artykuł pod tytułem „Katastrofalny stan rzemiosła rzeźniczo-wędliniarskiego“. W imię sprawiedliwości i prawdy musimy stwierdzić, że tylko stan drobnego rzemiosła rzeźniczo-wędliniarskiego, zorganizowanego w Chrześc. Związku Rzeźników i Wędliniarzy woj. Wil. w Wilnie jest ciężki. Mimo to jednak właśnie ci, którym obecnie nie powodzi się dobrze podpisali z pracownikami układ zbiorowy. Natomiast stan interesów większych firm rzeźniczo-wędliniarskich trwających w nieugiętym uporze i nie raczących nawet wysłuchać propozycji swoich pracowników i nad tymi propozycjami wspólnie przedyskutować — złym nie jest, skoro budują i kupują kamienie, nabywają majątki ziemskie, utrzymują auta, nie tylko do rozwiezienia wędlin, lecz i własnego użytku i wygody. Katastrofalny stan taki nazwać nie można. Sprawdza się znane twierdzenie, że biedny biednego prędzej zrozumie i wesprze.

W swoim otwartym liście skarżą się więksi wędliniarze na nadmierne ciężary podatkowe. Jakto? Przecież nie kto inny tylko właśnie panowie rzeźnicy i wędliniarze z Cechu zasiadają w komisjach rzeczoznawczych, odwoławczych, opiniodawczych, szacunkowych i t. p. i podobno nawet od czasu do czasu dają do zrozumienia rzeźnikom i wędliniarzom nie należącym do Cechu, że w sprawie podatkowej wiele mogą.

Mówią obciążenie rzeźniowe. A kto najgłośniej, najżywiej i najczęściej występował z żądaniem obniżki kosztów rzeźniowych, jeżeli nie Chrześc. Zw. Rzeźn. i Wędliniarzy? Powiadają, że około 10-ciu sklepów rzeźniczo-wędliniarskich uległo likwidacji. Dziecięć jak dziesięć, a kilka to takich. Jedni z powodu wyjazdu na letniska, drugim Urząd Przemysłowy opieczętował z braku karty rzemieślniczej. Ci ostatni to mniejsi. A tajny ubój. Niech stwierdzą władze miejskie, że właśnie nie Cech, lecz Chrześc. Związek stale ofiarowuje swoją współpracę przy zwalczaniu tajnego uboju okręgowego i domokrajnego handlu mięsem i wędlinami. Lament na sklepy spożywcze, że sprzedają wędliny, robiąc wędliniarzom konkurencję. A któż tę sprzedaż wprowadził? Tylko Cech wędliniarzy przez rozwinięcie własnymi autami po tych sklepach

wędlin, w dążeniu do powiększenia własnych zysków. Nie trzeba panowie wędliniarze chcieć dodatkowo i za dużo zarabiać rozwózka po sklepach. A gdy zarabiacie to nie udawajcie biednych i nie skarżcie się. Ze na tej cechowej rozwózce większość rzemiosła rzeźniczo-wędliniarskiego cierpi, to nie ulega kwestii, lecz dla czego właśnie odzywają się ci przez których cierpią, a nie poszkodowani?

A już co do zajętego wobec swoich pracowników upartej i niezrozumiałego dla ludzi normalnie myślących stanowiska, to wprost nie da się tego niczym wytłumaczyć oprócz wyraźnej złej woli, zresztą stwierdzonej przez władze. Bo przecież Związek pracowników nie żąda wygórowanych wynagrodzeń, lecz tylko takich, jakie są życiowo stosowane. Chodzi tylko o normalizację tych wynagrodzeń.

Wogóle propozycje pracowników szły i idą po linii przedyskutowania propozycji obu stron. Cóż kiedy panowie cechowi są tak wielkimi panami, że nie chcą zupełnie ze swymi pracownikami rozmawiać. Jakoś to nawet nie licuje wobec tradycji cechowej i przynosi wstyd nie tylko Cechowi wędliniarzy, lecz i innym. Nie prawdą jest, ażeby pracownicy nie mieli szacunku dla swoich pracodawców, odwrotnie swoim rzeczowym i poważnym ujęciem sprawy dawali przykład. Nie było też ze strony pracowników żadnej jeszcze awantury, ani też nie wiemy o żadnym inkasowaniu należności jakiegś firm. Strajk, wywołany przez pracodawców ciągle jeszcze trwa w nastroju spokojnym. Niestety ze strony pracodawców były stosowane w stosunku do pracowników obelgi, krzyki, wymyślanie i nawet rzucanie się z pięściami.

Panowie cechowi odsyłając w swoim liście pracowników do zakładania własnych warsztatów nie czynią to na serio, a gdyby i tak było, to zapominają o tym, że strajkujący pracownicy nie mają nie tylko żadnych funduszy na uruchomienie tych jatek, lecz i na chleb, bo utrzymują się ze składek pracowników innych branż. Zresztą pracownicy chętnie na to pójdą, gdy panowie pracodawcy za lata ich pracy dadzą pracownikom na uruchomienie samostanowisk warsztatów pracy chociaż 10 proc. kapitałów wspólnie z tymi pracownikami w swoich warsztatach zarobionych i gdy nie będziecie panowie stawiać trudności w komisjach egzaminacyjnych, tak jak to było dotychczas przy wyzwalaniu czeladników na mistrzów“.

Prezes S. Potapowicz.  
Sekretarz K. Kieliszek.

## Urodzaj na ziemniaki

NIESWIEŻ. W pow. nieświeskim rozpoczęto już kopanie ziemniaków. Rolnicy z zadowolaniem stwierdzają, że tegoroczny urodzaj na ziemniaki przeszedł ich oczekiwania. Ziemniaki wydały dobre plony nietylko na czarnoziemiach ale również na glebie piaszczystej. Charakterystyczne jest to, że brak jest prawie całkowicie małych ziemniaków, które rolnicy zwyczajem gospodarczym chlewniej.

## Budowa gmachu pocztowego

BARANOWICZE. W dniu 23 bm. w Baranowiczach, na placu „Kolumna Urzędnicza“ rozpoczęto budowę budynku przeznaczanego dla urzędu pocztowo-telegraficznego w Baranowiczach. W roku bieżącym mają być wyprawione mury pod dach. Zakończenie budowy nastąpi w r. 1938. Budowę prowadzi inż. Przemysław Grodzki z Wilna.

## Zabity kołem

MOŁODECZNO. 22 bm. na tle sporu o ziemię między Teodorem Sołowiejem, który był pijany, a Konstantym Gluchowskim, m-cami Ogródnik, gm. rakowskiej, wynikła bójka. Gluchowski uderzył kołem w głowę Sołowieja, zabijając go na miejscu. Zabójca przyznał się do winy i został zatrzymany.

## Aresztowanie włóścian za pobicie żołnierzy

Policja w gminie mickuńskiej aresztowała grupę włóścian, oskarżonych o ciężkie pobicie kilku żołnierzy. (h).

## Zmiana opakowania proszków z Kogutkiem

Niniejszym zawiadamiamy Sz. Odbiorców proszków „Migreno-Nervosin“ z Kogutkiem, że chcąc Im dać takowe w wykonaniu najbardziej higienicznym, bez dotyku rąk ludzkich, a całkowicie wytwarzanych mechanicznie, stopniowo wprowadzamy proszki te w nowym opakowaniu w torebkach higienicznych. Obecnie znajdują się w sprzedaży proszki z Kogutkiem w dotychczasowym opakowaniu i nowe w torebkach.

Uprzejmie prosimy o odnoszenie się z zupełnym zaufaniem do nowego opakowania (w torebkach), gdyż skład proszku nie uległ zmianie. Po zużyciu starego opakowania proszki „Migreno-Nervosin“ z Kogutkiem będą wytwarzane tylko w higienicznych torebkach.  
Mokotowska Fabr. Chem. Farm. ADOLF GAŚECKI I SYNOWIE S.A. w Warszawie.

**Wystawa „Radio dla miasta i wsi“ od 15 do 30 września r. b**

# Kronika wileńska

## JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Rano mgliście i miejscami uniesiona mgła. W ciągu dnia na ogół pogoda słoneczna z przejściowym wzrostem zachmurzenia typu kłębiastego w godzinach południowych, oraz z lekką skłonnością do burz i przelotnych deszczów. Ciepło, przy słabych wiatrach z kierunków wschodnich. Widzialność słaba, w ciągu dnia na ogół dobra. Podstawę chmur niskich od 600 m., a na miejscami niższą z powodu uniesionej mgły. Wiatry górne północno-wschodnie i wschodnie o prędkości 13 do 30 km. godz.

## WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

Odezwą J.E. Arcybiskupa wileńskiego. J. E. ks. Arcybiskup-Metropolita Wileński, w związku ze zbliżającym się kongresem przeciwalkoholowym, który ma się odbyć w Warszawie, wydał odezwę, w której wzywa duchowieństwo do walki z alkoholem.

Arcypasterz polecił duchowieństwu zorganizować w najbliższym czasie „Tydzień przeciwalkoholowy“ w poszczególnych parafiach (m).

Konsekracja dzwonów w Prozorokach. Wczoraj z rana w Prozorokach, wobec przedstawicieli władz miejscowych, duchowieństwa z dekanatu głębockiego i tysięcy rzesz wierznych, J. E. ks. Arcybiskup-Metropolita dokonał uroczystej konsekracji 3 nowych dzwonów w kościele parafialnym. Wspomniane dzwony ufundowało miejscowe społeczeństwo.

Równocześnie Arcypasterz dokonał wizytacji parafii. Po zakończeniu uroczystości, Arcypasterz w towarzystwie ks. Świrnowskiego odejść do Dżins, gdzie wieczorem rozpoczęły się uroczystości związane z konsekracją nowego ołtarza w miejscowym kościele. Właściwa konsekracja wspomnianego ołtarza odbędzie się dziś. (m).

## SPRAWY AKADEMICKIE

Dom dla akademik. Przydzielony został plac pod budowę domu akademik w Wilnie. Dom ten wybudowany na wzór istniejącego domu akademickiego na Górze Bofałowej, stanie na placu przy zbiegu ulic Sierakowskiego i Piaskowej. Na placu tym obecnie przystąpieno do wstępnych robót niwelacyjnych.

## SPRAWY SZKOLNE

Prywatna Koeduk. Szkoła Powszechna do 6-jej klasy włącznie i Przedszkole im. Elżby Orzeszkowej, z polskim i francuskim językiem nauczania. Zapisy nowo wstępujących uczennic i uczniów do wszystkich klas na rok szkolny 1937/38 przyjmują codziennie od g. 11—13 i 17—18 Kancelaria Szkoły przy zaułku Ponomarskim 2 (Zarządca) gmach własny, ogród szkolny, boisko, w zimie sport. Przy szkole internat, pomoc w naukach, lekcje muzyki. Do przedszkola przyjmują się dzieci od 3 lat.

Szkoła szybowcowa w Aukstajgrach. W dniu 24 b.m. Szkołę Szybowcową w Aukstajgrach zwie

dziła wycieczka profesorów fizyki szkół średnich z całej Polski pod przewodnictwem p. N. Obuchowskiego, prof. gimn. im. A. Mickiewicza w Wilnie.

Wycieczka zabawiła w szkole kilka godzin. Uczniowie na czele z instruktorami zademonstrowali różne fazy szkolenia pilotów szybowcowych, poczynając od wykładu teoretycznego, t. zw. szubienicy i szurania włącznie do lotów na szybowcach ze wzgórz.

W roku bieżącym szkoła przeprowadza szkolenia w trzech turnusach. Trzeci i ostatni turnus jedno miesięczny rozpoczyna się od 2-go września br. Zgłoszenia kandydatów należy kierować do Kierownictwa Szkoły względnie Okręgu Kolejowego LOPP w Wilnie, przy ul. Słowackiego nr. 14 (Dyrekcja Kolejowa). Warunki dogodne. Opłata za szkolenie wynosi zł. 20.— Żywność i zakwaterowanie dla członków Okręgu Kolejowego i Wojewódzkiego LOPP — bezpłatnie.

## SPRAWY KOLEJOWE

Doплата do przesyłek wagonowych. W bież. miesiącu władze kolejowe skasowały wszelkie dopłaty na Fundusz Pracy, pobierane od bilecik pasażerskich i t. d., natomiast wprowadziły stałą dopłatę do każdej przesyłki wagonowej w wysokości 2 zł., pobieraną od każdego wagonu osobno. (h).

## KRONIKA POLICYJNA

Kradzieże. Inż. Komarowski (św. Jakuba 16) podczas nabywania biletu przy kasie kolejowej w Wilnie został oskradziony. Nieznany sprawca skradł mu rewolwer marki „Szmidt“ wart. 75 zł.

Na szkodę Pszocłowski (Miła 12) została dokonana kradzież z mieszkania ubrania i bielizny męskiej wartości 230 zł.

## Teatr i muzyka

Miejski Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim. Ostatnie przedstawienia letniego sezonu. Dzisiaj o g. 8.15 wiecz. po cenach propagandowych arcywesoła komedia Romana Niewiarowicza p. t. „Gdzie diabeł nie morze...“

Będą to jednocześnie pożegnalne występy ulubieńców publiczności — pp. Górskiej, Szezienskiego, Czaplńskiego, Szczawińskiego, którzy opuszczają scenę wileńską.

Jutro o g. 8.15 w. „Gdzie diabeł nie może...“

Teatr muzyczny „Lutnia“. Dziś ukaże się po raz ostatni klasyczna operetka Offenbacha „Perichola“, która ze względu na piękną muzykę i świetne wykonanie całości cieszy się wielkim uznaniem.

Jutro operetka J. Straussa „Noc w Wenecji“. Ceny propagandowe.

Balet Parnella w „Lutni“. W niedzielę rozpoczyna swe występy na scenie teatru „Lutnia“ słynny balet Feliksa Parnella. Bilety na pierwsze cztery występy są już do nabycia w kasie „Lutni“.

## PRYWATNA KOEDUKACYJNA 7-KL. SZKOŁA POWSZECHNA HALINY SIEWICZOWEJ

„SZKOŁA RADOSNA“ Wilno, ul. Orzeszkowej 11-b  
Sekretariat przyjmuje zapisy do wszystkich klas i przedszkola codziennie od godz. 11 do 14 i od 16 do 18  
Lokal piękny, słoneczny, ogród-boisko. Jęz. francuski i niemiecki bezpłatnie.

## Budowa dróg w Wileńszczyźnie

Ostatnio Wydział powiatowy woj. Wileńskiego otrzymał 150 tys. na budowę dróg.

W związku z tym prowadzone są obecnie roboty przy budowie dróg Lebidziewo — Bienica, Kurkule

— Świr, Smorgonie — Narocz — Wilejka, Oszmiana — Ostrowiec, Klewica — Dziezieniszki, Worniany — Ostrowiec, Wilno Rudziszki, Wilno — Szumsk — Soły. (h)

## Kurs przeróbki lnu i konopi

GŁĘBOKIE. W czasie od 2 do 19 września r. b. dzięki inicjatywie Wileńskiej Izby Rolniczej i T-wa Lniarskiego w Wilnie, odbędzie się drugi kurs przeróbki lnu i konopi dla producentów w Łazdunach, pow. wołyńskiego. Udział w kursie wezmą również rolnicy woj. wileńskiego.

delegowani przez powiatowe zarządy O.T.O. i K.R. Koszty przejazdu poniosą uczestnicy, natomiast koszty utrzymania pokrywa Izba Rolnicza. Powiatowy zarząd O.T.O. i K.R. w Głębokiem deleguje na ten kurs trzech kandydatów.

## Skomasowanie gm. Zastrowicze

NIESWIEŻ. Nadgraniczna gmina Zastrowicze została w całości skomasowana. Rolnicy otrzymali dla swych wydzielonych kolonii na dogodnych warunkach oziminy pierwszej jakości na zasiew. Ludność z komasacji jest zadowolona. W wyniku komasacji powiększono znacznie samo miasteczko Zastrowicze o 40 ha obszaru budowlanego. W związku z tym oraz zgodnie z planem budowy przewiduje się 10 nowych ulic. Pomyślano praktycznie o placach użyteczności publicznej, a mianowicie wydzielono 3 ha na ogólno-

organizacyjne boisko sportowe, 1/2 ha na przystań rzeczna, 0,8 ha na strzelnicę dużokalibrową, 1 1/2 ha na targowice, 0,6 ha na mleczarnię spółdzielczą i wreszcie 1 1/2 ha na budynek zarządu gminnego. Ponadto wytyczono i rozpoczęto budowę szosy łączącej Zastrowicze z handlowymi miejscowościami Polesia.

Śmiało i rzeczowe rozwiązania kwestii komasacji i planowej rozbudowy miasteczka i gminy nadgranicznej Zastrowicze posłużą za przykład do naśladowania innym.



## Z za kotar studio

### MUZYKA KAMERALNA BRAHMSA

Interesujący koncert kameralny czeka radiosłuchaczy dziś o godz. 16.15. Obejme on znaną sonatę Brahmsa na skrzypce i fortepian G-Dur. Sonaty tego kompozytora znacznie łatwiej dostępne niż jego kompozycje symfoniczne, cieszą się ogromną popularnością wśród szerokiego kręgu publiczności koncertowej i muzykujących melomanów.

### RADIOWY RECITAL SPIEWACZY IRENY CYWINSKIEJ

Znana dobrze radiosłuchaczom śpiewaczka Irena Cywińska wystąpi przed mikrofonem dziś o godz. 22.00. Artystka wykona pieśni kompozytorów polskich, włoskich i rosyjskich przy akompaniamencie Sergiusza Nadgryzowskiego.

### SPIEW O BOŚNI

Sluchowisko w Teatrze Wyobraźni  
Dziś o godz. 19.00 Teatr Wyobraźni nadaje oryginalne sluchowisko Jalu Kurka p. t. „Śpiew o Bośni”. Niesłychanie ciekawe i wzruszające to sluchowisko zostaje wznowione na skutek wielkiego zainteresowania, jakie wzbudziła premiera radiowa wystawiona kilka tygodni temu.

## Polskie Radio Wilno

Czwartek, dnia 26 sierpnia 1937 r.

6.15 Pieśń poranna. Gimnastyka. Płyty. 11.57 Czas i hejnał. 12.15 „Jak budować na wsi”, pogadanka. 12.25 Koncert orkiestry wojskowej. 13.00 Muzyka popularna. 14.00 Komunikat Orbisu. 15.00 Muzyka jazzowa. 15.10 Życie kulturalne. 15.15 „Kanada pachnąca żywicą”. 15.25 Wileński poradnik sportowy. 15.30 Utwory na flet. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 „Sierpień” pogadanka dla dzieci starszych. 16.15 Jan Brahms. Sonata G-dur op. 78. 16.45 Obozy wypoczynkowe dla kobiet pracujących, pogadanka. 17.00 1000 taktów muzyki. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Chwilka litewska w języku litewskim. 18.10 Skrzynka techniczna. 18.20 Maurycy Marechal gra na wiołonce. 18.45 Wileńskie wiadomości sportowe. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Oryginalny Teatr Wyobraźni „Śpiew o Bośni” — sluchowisko. 19.40 Pogadanka aktualna. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert muzyki lekkiej i tanecznej. 21.45 Dni powszednie państwa Kokalskich — powieść mówiona. 22.00 Recital śpiewaczy. 22.30 Złote pieśni na Śląsku audycja słowno-mówiona. 22.50 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.00 Tańczymy. „Fraszki na dobranoc” 23.30 Zakonczenie progr.

## Pomóżmy bliźnim!

**WDOWA CHORA** znajdująca się bez środków do życia, mająca dwie dziewczynki uczące się lat 16 — 15 prosi o łaskawą pomoc materialną na książki i odzież. Tom. św. Paula stwierdziło. Adr. w Adm. „Dz. Wileńskiego”.

**SEKRETARIAT** Stronnictwa Narodowego w Wilnie, Mostowa 1 uprasza członków Stronnictwa o zaopiniowanie ubrania na (wysokiego) biednego i bez pracy narodowca

## Reklama jest dźwignią handlu

HUGO WAST.

# ZŁOTO

Przekład autoryzowany z języka hiszpańskiego.

(P O W I E Ś C)

Niszcząc jednak nieuzasadnioną wartość złota, uwolnił ludzkość od dyktatury Kahała, który wywierał wpływ na pieniądź krajów i konsekwentnie na produkcję i pracę wszystkich ludzi w świecie. Mężowie stanu, stwardziwszy nagły upadek wartości złota, rozważali w w dzień i w nocy, jaki należałoby wynaleźć nowy pieniądź. Okazało się jednak, że straszne to zagadnienie zostało rozwiązane samo przez się. Banknoty kursowały, jak dawniej, publiczność bowiem wcale się nie wzbierała ich przyjmować.

Ludzie mniej byli przerażeni tym, co widzieli teraz, aniżeli tym, co się działo dawniej i czemu wierzyli.

Była to doskonała lekcja upokorzenia! Również i wiek XX nie mógł się wyśmiać z wieków dawnych, które holdowały tylu przesądom!

Niedorzecznością jest myśleć, że słone się obraca dokoła ziemi, jak przypuszczał Ptolemeusz, albo że dżdżownice rodzą się z błota, jak to sądzili Arystoteles i święty Tomasz. A przecież tysiącokrotnie większą nie doręcznością jest myśleć, że złoto

## KINO „MARS” (SALA MIEJSKA) Ostrobramska 5

Dziś premiera. **WESOŁE POŻEGNANIE** Pożegnalny wielki program p. t.: Rewia w 2 cz. i 18 obr. W programie tym wystąpi gościnnie słynna gwiazda w najnowszym swym repertuarze, oraz cały zespół artystów

**Tola Mankiewiczówna** Codziennie dwa przedstawienia — o godz. 7.15 i 9.45

**HELIOS** Nowe opracowanie. Arcydzieło które jest dumą kinematografii **„PARADA MIŁOŚCI”** I MAURICE **Jeannette Macdonald CHEVALIER** Reż. Ernesta Lubitscha W rolach główn. Przepyszna wystawa. Przepiękne melodie. Nad program atrakcje

**PRYWATNE GIMNAZJUM KOEDUKACYJNE im. KS. PIOTRA SKARGI** Wino, Ludwisarska 4, tel. 23-08 Z PRAWAMI GIM. PANSTWOWYCH Przyjmuje wpisy do klas I, II, III, oraz do klasy IV, za zezwoleniem Kuratorium. Początek egzaminów dn. 31.IX. b. r.

**MUNDURKI UCZNIOWSKIE** NAJWIĘKSZY WYBÓR — NISKIE CENY! poleca Polski Dom Odzieżowy — ul. Wielka 21 Po za tym ubiory gotowe damskie i męskie

**Nigdy nie jest zapóźno** myśleć o zdrowiu, tym bardziej jeżeli cierpisz na choroby: nerek, pęcherza, wątroby, kamieni żółciowych, zlej przemiany materii, na bóle artretyczne, czy padogryczne, wzdęcie brzucha, odbijanie się lub skłonność do obstrukcji. — Pamiętaj, że nigdy nie będzie za późno o ile używać będziesz ziół moczopędnych „DIUROL”, które zapobiegają nagromadzeniu się kwasu moczowego i innych szkodliwych dla zdrowia substancji, zatrzymujących organizm. — Dziś jeszcze kup pudełeczko ziół „DIUROL”, a gdy przekonasz się o dodatnich skutkach ich działania, zalecać będziesz swym znajomym. Sposób użycia na opakowaniu. Oryginalne ZIOŁA „DIUROL” GAŃSECKIEGO (z kogutkiem), sprzedają apteki i składy apteczne

**ULGA DLA CIERPIĄCYCH!** Przy reumatyzmie, artretyzmie, nerwobólach, ischias i t.p. skutecznie działa nacieranie **„Embeta-Stawolit”** Rej. Nr. 39 Mgr. W. PAZDZIERSKIEGO Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych Fabr. Chem. „Pharmachemia”, Bydgoszcz.

**Kupno i sprzedaż** **SPRZEDAM** kolonię 8 hektar. z zabudów. 5 kilometrów od Wilna nad rzeczką i jezior. Dow. ul. Sierakowskiego 1 m. 4 Biełiński godz. 12 do 4. 1985-3

**SPRZEDAJE SIĘ** majątek 117 ha wraz z zabudowaniami i inwentarzem. Adres. Poczta Bastun, pow. Lidzki, folwark Bołejcie Tubielewiczówna. (3)

**SPRZEDAM** sklep spożywczy w śródmieściu z dobrą klientelą. Adres w admin. „Dzien. Wil.”

**Mieszkania i pokoje** **POKÓJ** dla ucni lub studentów może być z całodziennym utrzymaniem, tamże obiady. Mostowa 19 m. 1.

**3-POKOJOWE** mieszkanie ze wszystkimi wygodami do wynajęcia. Krakowska 51. Telefon 15-10.

**Praca poszukiwana** **NAUCZYCIELKI**, korepetytorki, wychowawczynie, bony i wszelkiego rodzaju służbę domową poleca **Wojew. Biuro Funduszu Pracy**, Poznańska 2, tel. 12-06.

**ADMINISTRATOR** poważny przyjmie zarząd domu na dogodnych warunkach, może prowadzić samodzielnie sprawy z wszelkimi instytucjami. Samodzielne remonty i przeróbki. Adres w adm. „Dzien. Wil.”

**POSZUKUJE PRACY** za pokojową lub do apteki jako było pracowniczka klinik, na stałe lub na przychodzącą. Pracowita, uprzejma, przedka, posiadam świadectwa i rekomendacje. Krzywa 36-2 (Sołtaniszki).

**POSZUKUJE PRACY** w większych składach przy ekspedycji, opakow. towarów, lub w majątkach jako gajowy, polowy. Łask. zgł. do Adm. „Dz. Wil.” dla „F. B.”

**CHŁOPAK** lat 16 poszukuje pracy do piekarni lub na posyłki. Łaskawe zgłoszenia Trocka 13-6 lub do adm. „Dz. Wil.” dla K. Marcinkiewicza.

**Wreszcie dłużnicy, dławieni przez lichwiarzy.** Nienawidzili go zaś skąpcy, których skarby zamieniły się w kupę śmieci, lichwiarze, finansisci, zainteresowani w zbrojeniach, sprzedajni dziennikarze, zarabiający na czynieniu alarmów, ekonomisci starej szkoły, i których głupota wyszła na jaw. Buenos Aires było dumne, że się stało kolebką wynalazku, a przed laboratorium w okolicy Parku Lezama gromadziły się tłumy ludzi. Okna jednak starego domu wciąż były zamknięte, na daszku zaś wystygłego kominu siałady wróble. Widoczną było rzeczą, że w domu tym nikt nie mieszkał. Tej jesieni Stolica Federalna miała dokonać wyborów na senatora, któryby ją reprezentował w Wysokiej Izbie Parlamentarnej. Jakiś dziennikarz rzucił myśl głosowania na Juliusza Rama, którego wynalazek dał pracę trzydziestu milionom robotników. W dniu wyborów 400.000 obywateli miasta oddało głos na niego, jako na człowieka, który nie należał do żadnej partii, tak, iż nawet nie widziano nigdy jego fotografii. Było to dla niego triumfem, ale nie przybył, aby skorzystać z tego zaszczytu, tym bardziej, że nie pochodził ze stolicy. To zwiększyło jeszcze ogólną ciekawość. Któż więc znał Juliusza Rama w rzeczywistości? Czy, nie był

## P A N Wyjątkowo piękny film!

# Niezdolna dziewczyna

Danielle DARRIEUX, Albert PREJEAN i in.

**Światowid** **HARRY PIEL** w swej [najnowszej i najsensacji] lepszej [kreatcji w filmie] **„90 MINUT POSTOJU”**

Pełna grozy mroząca krew w zylach scena z panterą! Emocjonująca walka 2 samochodów nad brzegiem przepaści. Nad program aktualia

**PRYWATNA KOEDUKACYJNA SZKOŁA POWSZECHNA „NASZA SZKOŁA” I PRZEDSZKOLE** B. MACHCIEWICZOWEJ Adama Mickiewicza 19-22 Przyjmuje zapisy codziennie od 11-14 Bezpłatnie komplety jez. francuskiego i niemieckiego

**W. Nowicki Wilno 30** Już nadeszły modele i nowości sezonowe na jesień i zimę modne: suknie, płaszcze, garsonki, sweterki, pulowery, szlafroki Bogaty wydobielizny, galanterii, trykotarzy Firma stale sledzi za modą

**Pośrednictwo pocztowe** Przy Polskim Składzie Aptecznym **Farm. Władysława Trubity** Wilno, Ludwisarska 12, róg Tatarskiej Przyjmuje listy polecane i telegramy. Sprzedaje znaczki i druki pocztowe po cenach nominalnych. Specjalność zioła lecznicze.

**Nauka** Internaty dla uczniów i uczennic szkół średnich i zawodowych prowadzone przez Instytut „Caritas” Archidiecezji Wileńskiej przyjmuje uczniów i uczennice szkół średnich i zawodowych na mieszkanie wraz z pełnym utrzymaniem, całkowitą opieką w chowawczą i ogólną pomocą naukową. Kierownictwo fachowych sił zakonnych. Ogrod do dyspozycji młodzieży. Zgłoszenia przyjmują się w Instytucie „Caritas” Wilno, ul. Zamkowa 8 w godzinach urzędowych od godz. 9-15 codziennie z wyjątkiem świąt.

**Zguby** **ZGUBIONY DOWÓD OSOBISTY** wydany przez Starostwo Wileńskie na imię Zofii Sieragowskiej zam. w Brasławiu unieważnia się.

**Złóż ofiarę na F. O. N.**

**Przebieg od BÓLU GŁOWY** KOWALSKINA PRZY PRZEZIEBIENIU GRYPY I KATARZE

**Giełda warszawska** z dn. 25. VIII, 37  
Dewizy:  
Berlin 212.97 212.11  
Gdańsk 100.20 99.80  
Amsterd. 292.90 292.92  
Londyn 26.39 26.46  
N. J. czeki 529 530 1/2  
Paryż 19.88 19.93  
Praga 18.41 18.46  
Akcje:  
Bank Polski 104.00  
Papierzy:  
4 i pół proc. wewnętrzna 56.75 57.00  
3 proc. poz. inw. I em. 68.25 68.50  
5 proc. konwersyjna 62.00 61.89  
6 „kolejowa — — —  
5 „dolarowa — kupon —  
4 „premij. dolarowa 39.50 —  
7 „stabiliz. — kupon —  
4 „konsolid. 58.00 58.50  
Waluty:  
Dol. amer. 529 1/2 527  
Marki niem. 129 124

**Giełda zbożowo-towarowa i Inlarska w Wilnie** z dnia 25 VIII, 37.  
Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 km f-co wag. st. żal.). Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych waga i otręby — w mianach suchych ilościach.

W słotkach:  
Zyto I stand. 696 g/l \*) 23.50 — 24.25  
Zyto II stand. 670 g/l \*) 23.00 — 23.50  
Pszonica I stand. 730 g/l \*) 31.00 — 32.00  
Pszonica II stand. 710 g/l \*) 29.00 — 30.00  
Jęczmień I stand. 678/673 g/l — — —  
Jęczmień II stand. 649 g/l — — —  
Jęczmień III stand. 620,5 g/l 18.00 — 19.00  
Owies I stand. 468 g/l 20.75 — 22.00  
Owies II stand. 445 g/l 19.00 — 20.00  
Gryka 610 g/l 26.00 — 26.50  
Siemię lniane b. 90% t-co wag. stoe. żal. — — —

\*) Przy ulgowych taryfach, z których korzystają miyny wileńskie na tyto i pasażerów ceny loco Wilno kalkulują się o 30-45 groszy taniej w odległościach powyżej 200 km.

